KURJER ZACHODNI
»ISKRA«
Dzienn[ik p]olityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. [SO]SNOWIEC, ŚRODA 22 PAŹDZIERNIKA 1930 R. Nr. 244.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową ... zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzempl. 15 groszy.

ś. p.

TOMASZ KOCIATKIEWICZ
KANDYDAT NAUK MATEMATYCZNYCH

Wieloletni Przedstawiciel Rady Zjazdu Przemysłowców Górniczych Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego

zmarł w Warszawie dnia 19-go października 1930 r.

Polski Przemysł Górniczy traci w Zmarłym niestrudzonego i wielce zasłużonego działacza.

Cześć Jego pamięci!

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na Powązkach do grobu rodzinnego nastąpi w czwartek dnia 23 października 1930 r. o godzinie 11-ej m. 30.

RADA ZJAZDU PRZEMYSŁOWCÓW GÓRNICZYCH ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO i KRAKOWSKIEGO.

6226

Nominacje b. posłów
DAJĄCE DUŻO DO MYŚLENIA.

WARSZAWA, 21-10. (Tel. wł.) Zwracają uwagę, że b. poseł Ciepiak, który swego czasu wystąpił z BB. i przeszedł do Stronnictwa Chłopskiego, a nawet brał tam czynny udział w życiu organizacyjnem, został teraz mianowany inspektorem szkolnym w Samborze.

Natomiast b. poseł Woźnicki z Wyzwolenia, który jest nauczycielem szkoły powszechnej, został przeniesiony do jednej z wiosek na Pomorzu, liczącej ogółem 180 mieszkańców.

Dr. Putek i Bagiński
BEZ MANDATÓW.

WARSZAWA, 21-10. (Tel. wł.) Dwaj wybitni działacze Wyzwolenia b. posłowie dr. Putek i Bagiński nie mają widoków nau zyskanie mandatów poselskich. Byli oni na liście państwowej Centrolewu, lecz wskutek braku deklaracyj zostali przez główną komisję wyborczą skreśleni.

Przy obsadzaniu list okręgowych nie zostali oni umieszczeni na takich miejscach, którеby im gwarantowały wybór. Np. b. poseł Bagiński został zamieszczony na dalekiem miejscu w okręgu Siedleckim tak, że nie ma widoków zdobycia mandatu.

Skazanie
B. POSŁA WALERONA.

WARSZAWA. 21-10. (Tel. wł.) Prezes Stronnictwa Chłopskiego b. poseł Waleron został skazany w dwóch procesach dwukrotnie po 3 miesiące więzienia za nieposzanowani władzy i za wydanie w roku 1929 odezwy Stronnictwa Chłopskiego, której myślą przewodnią było rozumowanie, że sanacja jest opiekunką klas posiadających.

Do zdrady wobec Polski
NAWOŁUJE HERVE FRANCJĘ.

PARYŻ, 21-10. Osławiony już dziś z filoniemieckich wystąpień G. Hevre zajmuje się w dzisiejszym numerze „Victoier" sprawą niebezpieczeństwa niemieckiego, przyczem twierdzi, że Francja wcale nie jest zagrożona militarnie przez Niemcy.

Niebezpieczeństwo takie grozi jedynie Polsce, jednak Francja nie może nic zrobić, aby Polskę przed nim obronić.

Francja za wszelką cenę musi dążyć do przyjaźni z Niemcami, inaczej błędy traktau wersalskiego zemszczą się srodze na niej w chwili, gdy Niemcy odbudują swą potęgę gospodarczą.

Zatwierdzenie list okręgowych
w Warszawie i w Poznaniu.

WARSZAWA, 21.10. (Tel. wł.). — Okręgowa komisja wyborcza w Warszawie zatwierdziła listę Stronnictwa Narodowego i Centrolewu nr. 7, — unieważniła t. zw. listę narodową hodurowców.

POZNAŃ, 21.10. — „Kurjer Poznański" donosi:

„Komisja wyborcza na miasto Poznań zatwierdziła listę Stronnictwa Narodowego. Nie ulega też wątpliwości zatwierdzenie listy B. B. Natomiast zgodnie z wnioskiem przewodniczącego unieważniono z powodu ważnych błędów natury formalnej listę sejmową Ch. D. (t. zw. Kat. Blok Lud.) na miasto Poznań i listę senacką Ch. D. na województwo Poznańskie. Inne listy będą jeszcze badane.

Komisja wyborcza na okręg Poznań—wieś unieważniła również z powodu uchyleń natury formalnej tamtejszą listę Ch. D.".

Żeby zaszachować listę narodową w Poznaniu i powiecie Poznańskim, chadecy poznańscy wymyślili sposób sprytny: wysunęli mianowicie na czele swej listy — Wojciecha Korfantego. Sfery polityczne wyrażają głębokie przekonanie, że gdyby Korfanty o tej kombinacji wiedział i mógł się wypowiedzieć, to nie przyjąłby takiej oferty.

Zgon Włodzimierza Perzyńskiego,
znakomitego powieściopisarza i dramaturga.

WARSZAWA, 21.10. — Dziś o godzinie 3 nad ranem zmarł znakomity polski dramaturg i powieściopisarz, Włodzimierz Perzyński.

Powodem śmierci była złośliwa angina, na którą zapadł ś. p. Wł. Perzyński przed 3 dniami.

Włodzimierz Perzyński, urodzony w r. 1878 w Opocznie, przed 30 laty ogłosił pierwszą swą książkę. Były to „Poezje", pełne smutku i sentymentu, zapowiadające poetę miary niepospolitej.

Ten jedyny tom poezji Perzyńskiego był pierwszym i ostatnim. Następnie przerzucił się do twórczości dramatycznej, w której stworzył kilka arcydzieł: „Lekkomyślna siostra" (1905), „Aszantka", „Szczęście Frania" i t. d.

Wśród innych sztuk, powieści i nowel wybitne miejsce zajęły: „Majowe słońce" (1907), „Michalik z PPS" (1910), „Wiosna" (1911), „Miłość, sztuka i pieniądze" (1912), „Idealiści". „Dzieje Józefa" (1913), „Złoty interes" (1915), „Wróg wojny" (1919). „Raz w życiu" (1925), „Nie było nas, był las" (1926) i t. d.

Sztuką Perzyńskiego, która w ostatnich latach miała największe powodzenie, był „Uśmiech losu", wystawiony w teatrze Narodowym w r 1926; ostatnią wznowioną sztuką Perzyńskiego były w tymże teatrze „Dzieje Józefa".

Przed tygodniem zaledwie wyszły ostatnie powieści Perzyńskiego „Prał nia sumienia" i „Klejnoty".

Jeden z najbystrzejszych satyryków, bezlitosny malarz obyczajowości, w ostatnich latach spędzał czas jako samotnik, mieszkając w jednym z zacisznych hoteli warszawskich. Charakter bezinteresownego poety zachował Perzyński do końca życia, mimo gorzkich zawodów, jakich doznał.

Śmierć zabrała Perzyńskiego w rozkwicie sił.

Partja „Selrobu"
BĘDZIE ROZWIĄZANA.

LWÓW, 21-10. Władze śledcze przeprowadziły rewizję w lokalu „Selrobu" we Lwowie, w wyniku której aresztowano b. posła Selrobu Michała Putko.

Putkę w dniu wczorajszym osadzono w więzieniu lwowskiem na Brygodkach.

Śledztwo przyniosło tak bogaty materjał obciążający, iż prawdopodobnie partja Selrobu będzie przez władze rozwiązana.

Za zbrodnię stanu
ARESZTOWANO KS. TATOMIRA.

LWÓW, 21-10. Z polecenia prokuratora przy Sądzie okręgowym w Samborze aresztowany został w Łużku Górnym były senator ks. Juljan Tatomir. Aresztowanego odstawiono tego samego dnia do Sambora.

Przeciwko ks. Tatomirowi wdrożono dochodzenie o zbrodnię zdrady stanu i zaburzenie spokoju publicznego, czego dopuścił się w kilku wypadkach na wiecach oraz w okresie piastowania mandatu senatora.

200.000 dolarów
DLA WSZECHNICY JAGIELLOŃSKIEJ

DETROIT, 21-10. Tutejszy kucharz, Ludwik Gedymin, zmarły zeszłego piątku, uczynił w testamencie wielki zapis na rzecz krakowskiego uniwersytetu.

Dziś o godz. 9 otwarto u rejenta testament śp. Gedymina.

Cały swój majątek, wynoszący 200.000 dolarów, zapisał krakowskiej wszechnicy, zaznaczając, że fundusz ten ma służyć na poparcie nauki polskiej.

S. p. Gedymin był przez 25 lat kucharzem w jednym z tutejszych klubów.

Żywcem spłonęło
669 OSÓB W RESTAURACJI.

HONGKONG, 212-10. W miejscowosci Wutczau okropny pożar pozbawił życia kilkaset ludzi.

Pożar wybuchł w restauracji nad brzegiem rzeki, z niezwykłą szybkością o[garnął] sąsiednie drewniane domy i gęsto u brzegów rzeki stłoczone łodzie i statki.

Według ogólnikowych obliczeń przeszło 600 ludzi spaliło się lub utonęło

PRZEGLĄD PRASY.

Jawne czy tajne wybory?

Prasa śląska ogłasza następujący komunikat Związku naucz. szkół powszechnych w Siemianowicach:

Nauczycielstwo, zrzeszone w „Ognisku" Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych w Siemianowicach, postanowiło jednogłośnie na zebraniu dnia 13 października 1930 r. głosować do Sejmu i Senatu jawnie na listę, którą prowadzi marszałek Piłsudski.

Oczywiście poszczególne organizacje mogą sobie uchwalać, co tylko zechcą. Nie mniej pozostaje nadal obowiązującym przepis Konstytucji zastrzegający, że wybory są tajne. Rzeczą więc komisyj wyborczych będzie ten przepis Konstytucji wykonać także w stosunku do sanacyjnych zwolenników jawności wyborów.

Jak to było, opowiedzą.

Uwagę opinji pochłania pytanie, jak sobie tłomaczyć całą sprawę z deklaracjami poselskiemi więźniów z Brześcia. Raz chcieli kandydować, drugi raz — nie. A taki p. Witos nadesłał aż 4 deklaracje wykluczające się wzajem. Kiedyś chyba wyjdą z więzienia, i wtedy — pisze „Naprzód":

„opowiedzą, jak pułkownikowi Kostkowi-Biernackiemu deklarowali, że nie chcą kandydować. Opowie dr. Lieberman, jak to było z owymi trzema oficerami, wobec których oświadczył, że nie zamierza kandydować do Sejmu. Opowie p. Witos, jak i dlaczego w Brześciu zrezygnował z kandydowania na liście Nr. 7. Opowiedzą wszyscy, w jaki sposób odeszła ich ochota od kandydowania. Opowiedzą.".

List episkopatu ukraińskiego.

Dnia 18 października ogłoszony został list pasterski biskupów greckokatolickich w sprawie ostatnich wypadków sabotażowych w Małopolsce Wsch. Niektóre ustępy tego listu zostały skonfiskowane. Ale oto jeden ustęp nieskonfiskowany, a charakteryzujący tendencję listu:

W wypadkach konkretnych zbrodni cerkiew nie potrzebuje przemawiać, ani też nie może przemawiać wtedy, gdy wyśledzenie i ukaranie winnych jest w rękach policyjnej i sądowej władzy, a enuncjacja władzy duchownej mogłaby przyczynić się do podejrzeń i oskarżenia niewinnych, a nawet do niezasłużonej dla nich kary (?).)

Wogóle nie może przemawiać. List ten podpisali: metropolita Szeptycki, biskup stanisławowski Chomyszyn, przemyski Kocyłowski, oraz czterech biskupów sufraganów.

Bez komentarzy.

P. Kirszbraun i B. B.

„Gazeta Polska" zamieściła list pisany przez prezesa B. B. p. Sławka, do b. posła z listy B. B. p. Eljasza Kirszbrauna. List ten brzmi:

Szanowny Panie! Ceniąc wysoko nasz, oparty na wzajemnej lojalności, stosunek w pracy politycznej, który, według mego przekonania, był znacznym krokiem zbliżającym nas do należytego ułożenia współżycia między państwem polskiem, a ludnością żydowską, pragnę i obecnie postawić Pańską kandydaturę z listy państwowej do Sejmu. Nie miałem możności porozumieć się wcześniej i dlatego przez specjalnego kurjera piszę do WPana i proszę Go o wyrażenie swojej zgody. Wyrazy prawdziwego poważania łączę (—) Walery Sławek.

„Gazeta Polska" zamieściła jednocześnie odpowiedź p. Eljasza Kirszbrauna do p. Sławka oraz pismo do marsz. Piłsudskiego. Odpowiadając p. Sławkowi p. Kirszbraun oświadcza, że proponowanego mu mandatu przyjąć nie może z powodu przewlekłej choroby sercowej.

W piśmie do marsz. Piłsudskiego p. Kirszbraun charakteryzuje swój stosunek do B. B., mówiąc, że postanowił zapukać „do drzwi tych, którzy nie stanowią partji politycznej w ścisłym tego słowa znaczeniu".

Z całą lojalnością stwierdzić muszę, iż drzwi, do których zapukałem rozwarły się dla mnie naoścież i przyjęty zostałem przez wiernych pomocników Twoich, Panie Marszałku, pp. prof. Bartla, płk. Sławka i płk. Becka z całem zrozumieniem ważności sprawy. Doznałem braterskiego przyjęcia, jako równy przez równych.

W dalszym ciągu swego pisma do marsz. Piłsudskiego pisze b. poseł Kirszbraun:

Przerywając ze względów odemnie niezależnych — na czas — chcę wierzyć, przejściowy — pracę społeczno-polityczną, czuję obowiązek sumienia, jako dotychczasowy rzecznik interesów moich współwyznawców, których dotąd reprezentowałem, oddać w najgodniejsze ręce Twoje, Panie marszałku, jako kierownika nawy państwowej, leżące mi na sercu sprawy żydowskie, które, mojem przekonaniem, dadzą się w znacznej mierze załatwić niektórymi posunięciami odpowiednich resortów rządowych bez najmniejszej konieczności naruszania równowagi budżetu. Zaznaczyć muszę, że obecny kryzys gospodarczy szczególnie odczuwa żydowstwo, jako element przemysłowo-handlowy.

Potrzeby żydów sprowadzają się według mego przekonania do następujących dezyderatów:

1) dopuszczanie obywateli żydów przy przyjmowaniu do pracy pracowników fizycznych i umysłowych i kierowania się w tych wypadkach względami rzeczowemi, a nie narodowościowemi lub wyznaniowemi.

2) Wprowadzenie pewnych ulg przez nowelizację ustawy o odpoczynku niedzielnym, która boleśnie daje się we znaki żydom, święcącym zgodnie z nakazem religji naszej od tysięcy lat soboty i święta żydowskie.

3) Ostateczne zmycie hańby, ciążącej na ludności żydowskiej w postaci ustawowych ograniczeń, jako smutnej pamiątki po rządach carskich. W tej mierze zaznaczyć należy, że Bezpartyjny Blok już dwukrotnie głosował w Sejmie za zniesieniem tych ograniczeń.

4) Uporządkowanie stosunków w gminach wyznaniowych — po myśli tych, dla których gmina wyznaniowa jest instytucją li tylko wyznaniową, a nie trybuną polityczną, potrzebną do wygłaszania demagogicznych przemówień.

5) Przyczynienie się wysokim autorytetem Pana marszałka do faktycznego zrównania prawa obywateli żydów.

W zakończeniu swego pisma p. Kirszbraun wyraża przekonanie, że marsz. Piłsudski wprowadzi w życie postulaty żydowskie wyszczególnione przez p. Kirszbrauna.

„Gazeta Polska" drukując te pisma, traktuje je niewątpliwie, jako jeden z atutów wyborczych, mających zdobyć głosy żydowskie na listę B. B.

Ano, skoro głosy polskie niepewne, asekuracja taka jest wcale rozsądną. Inna rzecz, czy pomoże.

OSTATECZNA KLĘSKA SJONIZMU

Anglja nie uznaje żydów jako odrębnej narodowości.

LONDYN, 21-10. Ogłoszona w dniu wczorajszym, jako dodatek do raportu palestyńskiego Hope Simpsona deklaracja rządu brytyjskiego idzie w negacji praw żydów do Palestyny dalej, aniżeli raport, wywołując wśród żydów niebywałe wzburzenie.

Deklaracja przekreśla deklarację Balfoura, nie uznając wogóle praw żydów jako odrębnej narodowości, a wysuwając nieużywany dotychczas termin łączny „inhabitants" (mieszkańcy) i stwierdzając, że rząd zmierza do obrony interesów zarówno żydów, jak i arabów.

Tem samem żydzi zepchnięci zostają do sytuacji indywidualnych mieszkańców z uprzywilejowanego dotychczas stanowiska zespołu o specjalnych prawach do odbudowy historycznej ojczyzny narodowej. Imigracja żydów traktowana była dotychczas jako przywilej specjalny, nie mający bezpośredniej łączności z sytuacją ludności arabskiej, obecnie zaś traktowana będzie w płaszczyźnie ogólnych interesów Palestyny, przyczem brana będzie pod uwagę pojemność kolonizacyjna Palestyny w związku z kwestją bezrobocia zarówno żydów, jak i arabów.

Imigracja żydowska zależna więc będzie od stanu bezrobocia wśród arabów. Zatrudnienie imigrantów żydów uzależnione jest od inwestycyj kapitałów żydowskich, stale dotychczas wprowadzanych do Palestyny, arabi bowiem niezdolni są do podobnych inwestycyj. Wycofanie przez żydów kapitałów kolonizacyjnych wpłynie na wzrost bezrobocia wśród arabów, którzy w toku intensywnej kolonizacji żydów znajdowali pracę.

Wytworzona obecnie sytuacja jest dla imigracji żydowskiej beznadziejną.

Również zapowiedziana w deklaracji rada ustawodawcza, mająca się składać z 22 członków: 10 mianowanych i 12 wybieranych — z kompetencją ustalania kwoty imigracyjnej, wyraźnie skierowana jest przeciw żydom.

LONDYN, 21-10. Prezydent egzekutywy sjonistycznej, dr. Weizman, w piśmie swojem, zgłaszającem dymisję, zaznacza m. in., że polityka rządu brytyjskiego w znacznym stopniu przyczyniła się do odmówienia żydom praw i odebrania im nadziei na stworzenie ogniska narodowego w Palestynie. Przyjęte decyzje w poważnej mierze utrudniają przyszłe prace organizacji, której Weizman przewodniczył.

Dr. Weizman ogłosił pozatem deklarację, głoszącą, iż polityka rządu brytyjskiego sprzeciwia się wszelkim poprzednim deklaracjom i ma na celu jedynie forytowanie interesów żydów już zamieszkałych w Palestynie, gdy natomiast emigracja żydowska będzie musiała być ograniczona ze względu na bezrobocie wśród arabów.

Pacyfizm angielski

kosztem hołdu Nieznanemu Żołnierzowi.

WARSZAWA, 21.10. (Tel.wł.). Ambasada angielska w Warszawie przedstawiła Rządowi polskiemu propozycję angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych, aby w programach wizyt oficjalnych zaniechane było składanie wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza.

Podobne propozycje przedstawili ambasadorowie angielscy rządom państw b. ententy.

Projekt angielski powiada, aby, przechowując w pamięci cześć dla zmarłych bohaterów, nie wskrzeszać widma wielkiej wojny.

Odpowiedź Rządu polskiego nie została sprecyzowana.

Straszna katastrofa górnicza.

200 górników zabitych i rannych.

BERLIN, 21.10. — Górnictwo niemieckie dotknęła dziś znów olbrzymich rozmiarów katastrofa, jaka wydarzyła się na kopalni „Anna" w Aldsdorfie koło Akwizgranu.

Koło godziny 7 rano całą okolicą wstrząsnęła potężna detonacja, równocześnie zaś z szybu „Wilhelma" buchnął olbrzymi płomień, a następnie chmury czarnego dymu. Wieża wyciągowa szybu zachwiała się i runęła. Zabudowania kopalni zostały zrównane z ziemią. Dwie windy kopalniane, napełnione częściowo górnikami runęły w przepaść szybu.

Okoliczne domy zarysowały się w wielkim promieniu od miejsca katastrofy wyleciały z okien szyby. Ludność w panicznym strachu wybiegła na ulice, gdyż następujące po detonacji grzmoty podziemne robiły wrażenie trzęsienie ziemi.

Według pierwszych wiadomości z gruzów zawalonych budynków wydobyto dotychczas 22 trupy oraz około 30 ciężej i lżej rannych.

Według opinji ludności w podziemiach kopalni zasypanych zostało kilkuset górników.

Dalsze doniesienia mówią, że dotychczas naliczono 200 zabitych i rannych.

Narazie nie zdołano jeszcze ustalić, czy przyczyną katastrofy był wybuch gazów węglowych.

Znów zamachy pruskie

NA POLSKIE SZKOLNICTWO.

KRÓLEWIEC, 21-10. Kampanja prasowa przeciwko szkolnictwu polskiemu w Prusach Wschodnich, prowadzona przez prasę systematycznie i programowo, nie ustaje. Ostatnio prasa ta domaga się zniesienia pruskiej ordynacji o polskiem szkolnictwie mniejszościowem.

Zamach ten na jedyną prawną podstawę szkolnictwa polskiego w Prusach wywołuje wśród ludności polskiej w Niemczech wielkie wzburzenie.

Już ciężka zima

W STANIE NEW YORK.

NOWY JORK, 21-10. Katastrofalna śnieżyca, która dzisiejszej nocy szalała nad półn.-zach. częścią Stanu nowojorskiego, spowodowała kompletny zastój w komunikacji. Przeszło 1000 aut ugrzęzło w drodze. Śnieg pokrywa wszystkie gościńce na wysokości 4 stóp.

Równocześnie temperatura spadła do poziomu nie notowanego w październiku od r. 1876. W Nowym Jorku dziś temperatura wynosi 0.

Tardieu przeciw Briandowi

CHODZI O BEZPIECZEŃSTWO FRANCJI.

PARYŻ, 21-10. Mowy, które co niedziela wygłasza w różnych miejscowościach premjer Tardieu niepokoją obóz socjalistyczny. Dziennik „Le Soir" widzi w tem naśladowanie Poincarego, który wówczas, gdy stał na czele rządu, pobił chyba rekord przemówień programowych.

Ostatnia mowa wygłoszona przez Tardieu w miejscowości Delle — pisze Robert Lazurick — brzemienna jest w skutki, zwłaszcza jeżeli ją zestawić z przemówieniami Hendersona w Genewie i Brueninga w Berlinie. Zwłaszcza, że Francja powinna zapewnić sobie bezpieczeństwo własnemi środkami, Tardieu wyraźnie staje w opozycji z tezą Brianda, według której pokój zależy przedewszystkiem od bezpieczeństwa międzynarodowego. Francja z Tardieu na czele odrzuca myśl o jakiejkolwiek redukcji uzbrojeń. Chce ona zwiększyć w dalszym ciągu swą potęgę militarną. Niemcy oświadczają, że na to się nie piszą i bez ogólnego rozbrojenia rewindykują dla siebie plan swobodnego działania i powiększają wojsko w ten sam sposób, jak to czynią inne narody.

MARSZ. PIŁSUDSKI O BUDŻECIE.

Zapowiedź walki ze „skamieniałym" systemem.

Z nowego wywiadu marsz. Piłsudskiego dowiadujemy się, że w łonie rządu toczy się **walka o wysokość przyszłorocznego budżetu.** P. minister skarbu Matuszewski, czyli — według wywiadu — **„doradca finansowy"** marsz. Piłsudskiego — na podstawie półrocznych wyników, zapowiadających zmniejszenie dochodów o 200 miljonów, jak również wobec beznadziejnej sytuacji na rynku rolniczym dąży do zmniejszenia wydatków budżetowych na rok 1931-32. Natomiast p. prezes Rady ministrów, który podczas wyborów okazuje ogromną gorliwość w pracy budżetowej, uznał, że **przyszłoroczny budżet może być tak wielki, jak obecny.**

Nietrudno przewidzieć, jak się skończy ten spór. Marsz. Piłsudski zapowiada wprawdzie, że **odbędzie się „targ" między p. Matuszewskim a innymi ministrami;** ale szanse oszczędności stoją bardzo słabo, ponieważ p. prezes Rady ministrów porozumiał się już poufnie z resortowymi ministrami w sprawie wspólnej taktyki. Będzie ona polegała na tem, że ministrowie będą żądali wielkich sum, p. Matuszewski będzie „szedł in minus", a marsz. Piłsudski będzie „szedł in plus".

Dla obrony trzymiljardowego budżetu przed atakami Sejmu i opinji publicznej obmyślił marsz. Piłsudski zupełnie inny jego układ, aniżeli był dotąd. Względna przejrzystość dotychczasowego układu polega na tem, **że budżety wszystkich ministrów i ich działów były sporządzone według jednolitego** schematu. Pierwszych 8 paragrafów każdego budżetu, obejmujących wydatki personalne i administracyjne, mają tytuły zupełnie identyczne, co **pozwala na dość daleko idącą analizę porównawczą.** Można n. p. ustalić, które ministerstwo wydaje więcej lub mniej na przybory kancelaryjne, wydawnictwa, przesiedlenia, przejazdy samochodami i t. p. Dopiero w wydatkach rzeczowych i inwestycyjnych zachodzi z natury rzeczy większa rozmaitość zależna od charakteru danego ministerstwa, przyczem jednak i tutaj daje się zauważyć dążność do pewnej jednolitości.

Praca nad przejrzystością budżetu rozwija się stopniowo z roku na rok, choć wyniki jej są jeszcze dalekie od doskonałości. Bezstronnie trzeba przyznać, że p. Matuszewski **także coś zrobił w tym kierunku, podając w ostatnim preliminarzu cyfry porównawcze i bardziej szczegółowe rozwinięcia niektórych paragrafów.**

Obecnie marsz. Piłsudski zapowiada zupełnie zerwanie z tym systemem budżetowym, jako „skamieniałym". Według jego projektu każdy budżet może być ułożony przez ministra „indywidualnie" czyli **jak mu się spodoba.** Tylko wydatki personalne **mają być osobno wyszczególnione.**

Marsz. Piłsudski jest również **przeciwny zbyt szczegółowym cyfrom. On sam kalkuluje tylko na miljony i doradza to samo swoim kolegom.**

Na tak skonstruowanych budżetach **nikt się oczywiście nie wyzna, ani Sejm, ani Izba Kontroli, ani nawet minister skarbu.** Min. Piłsudski **występuje przeciw „supremacji ministra skarbu i jego urzędników nad ministrami resortowymi".**

Kwestja, że skarb państwa jest własnością obywateli kraju i że powinni oni wiedzieć, co się z ich podatkami dzieje, nie została w wywiadzie poruszona. Nie dowiadujemy się, skąd kraj, **wycieńczony gospodarczo, pokryje 3-ci zkolei trzymiljardowy budżet.** Według marsz. Piłsudskiego nasz stan gospodarczy jest tylko „względnie ciężki".

Fakt, że **obrona trzymiljardowego budżetu** — rzecz bądź co bądź niepopularna — nastąpiła w czasie walki wyborczej, potwierdza znakomicie tezę, że **koniecznym warunkiem istnienia wszelkich dyktatur jest wysoki budżet.** To jest ważniejsze nawet, niż wygrane wybory.

Dalszym wnioskiem, wynikającym z ostatniego wywiadu, jest, że **nowy Sejm, wzorem poprzedniego — stoczy pierwszą zasadniczą walkę z rządem nie na terenie konstytucji** — jak myślą naiwni, a wmawiają chytrzy — ale około budżetu. **Jaki będzie Sejm, taki będzie budżet.** Większość „sanacyjno" - lewicowa — jak w ostatnim Sejmie — to utwierdzenie trzymiljardowego budżetu na rok następny, a dalsze jego rozdęcie na przyszłość. **Większość niezależna, narodowa, społecznie umiarkowana, to zmniejszenie budżetu do poziomu siły gospodarczej kraju.**

Niech społeczeństwo wybiera!

M. K.

Horoskopy wyborcze.

Walka rozgrywa się między trzema listami.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Warszawa, 20 października.

Według zgłoszonych i zatwierdzonych przez główną komisję państwowych list kandydatów kampanja wyborcza rozegra się między trzema listami: Nr. 1 (BB), Nr. (Stronnictwo narodowe) i Nr. 7 (Centrolew). Lista 19 (Ch. D.) poza Śląskiem prawdopodobnie nie odniesie większych sukcesów. Listy: 2 (B. B. S.) i 21 (monarchistów) są listami dywersyjnemi jedynki, mającemi na celu urywanie głosów: pierwsza — lewicy, druga — prawicy.

Nie będziemy w tej chwili wdawali się w cyfrowego totalizatora wyborczego i obliczali szczegółowo szanse każdej z trzech głównych list polskich. Zaznaczymy, że o ile „sanacja" sama usiłuje wmówić nawet nie sobie, ale otoczeniu nadzwyczajne sukcesy, co jednak nie znajduje nigdzie odpowiedniego resonansu, o tyle **wszyscy zarówno „sanatorzy", jak i lewicowcy zgodni są w wysokiej ocenie szans listy narodowej.** Stronnictwo narodowe nie upaja się temi komplementami, ale spokojnie idzie naprzód.

Można natomiast już dzisiaj przeprowadzić **pewne terytorjalne granice wpływów.**

A więc na zachodzie, t. j. **w Wielkopolsce i na Pomorzu, oraz w północnej części b. Kongresówki widoczna jest przewaga listy narodowej.** Jeśli nastroje nie ulegną zmianie na gorsze, a to jest mało prawdopodobne, to Stronnictwo narodowe może liczyć na znaczne powiększenie obecnego stanu posiadania. Nowością w obecnych wyborach jest masowy ruch ku obozowi narodowemu rolników mniejszych i średnich, co należy przypisać z jednej strony programowi biorącemu silnie w opiekę rolnictwo, z drugiej zaś otrzeźwieniu wśród włościaństwa z „sanacyjnego" i lewicowego czadu. Znać otrzeźwienie także i wśród większych rolników. Pozatem — jak dotąd — **ze Stronnictwem narodowem idzie całe polskie rzemiosło i znaczna część kupiectwa.** Podnosi głowę — co jest pocieszające — także inteligencja.

Na wschodzie — poza mniejszościami narodowemi — **przewagę mieć będzie „sanacja".** Nie wchodząc w to, jak to było robione, przypominamy, że w obecnym Sejmie „sanacja" miała przeszło 50 proc. ogółu mandatów kresowych. **Użyje ona wszelkich sposobów, aby utrzymać nadal ten swój stan posiadania.** W każdym jednak razie można się spodziewać, **że w województwie Wileńskiem i wschodniej Małopolsce polskie stronnictwa opozycyjne wyjdą teraz lepiej, niż w roku 1928.**

Na Śląsku, mimo chwilowej **straty** wodza, grupa Korfantego łącznie z N. P. R. **pobije korpus „pułkownika" Grażyńskiego.** Wybory miejskie w Rybniku są znamienną przygrywką do walnej rozprawy.

Pozostaje środkowa i południowa Kongresówka oraz zachodnia Małopolska, gdzie prawdopodobnie żadna strona nie zdobędzie decydującej przewagi i gdzie rozegrają się szanse i losy Centrolewu. Według tego, jak sprawy stoją obecnie, zanosi się **na spadek liczby mandatów armji marszałka Daszyńskiego.**

Tak przedstawia się teren wojny wyborczej i stosunek sił na miesiąc przed rozstrzygającą bitwą.

K. W.

Konferencja Bałkańska.

Pacyfikacja Bałkanów, czy unja bałkańska?

Niedawno obradowali delegaci państw: Albanji, Bułgarji, Grecji, Jugosławji i Turcji na pierwszej pan-bałkańskiej konferencji w Atenach. Jest to dalszy etap na drodze tworzenia bloków regjonalnych: 1) w Locarno powstał blok zachodni francusko - niemiecki, 2) w Warszawie obradowała konferencja bałtyckich państw, 3) w Londynie zebrał się niedawno kongres imperjum brytyjskiego, 4) w Atenach rozpoczęto obrady nad pacyfikacją półwyspu bałkańskiego.

Co poprzedziło obecny kongres? Od roku 1912 do roku 1922 **wrzała na Bałkanach wojna:** pierwsza wojna państw bałkańskich przeciwko Turcji, następnie druga wojna tych państw pomiędzy sobą o zdobycz wojenną, potem wojna światowa, która się tam zaczęła i tam skończyła (Serajewo — front macedoński) a wreszcie wojna grecko - turecka. Okres pokoju, który później nastąpił, został przerwany w roku ubiegłym **katastrofą gospodarczą,** spowodowaną szalonym spadkiem cen na produkty rolne i surowce, stanowiące podstawę gospodarczą bytu tych krajów. Zrozumiałą więc jest rzeczą, iż te sprawy wysunęły się w toku obrad na pierwszy plan.

Debatowano więc nad kwestją bezrobocia, nad zaprowadzeniem **jednolitej waluty bałkańskiej,** nad utworzeniem centralnego banku bałkańskiego, nad rozbudową linij autobusowych, tak ważnych ze względu na słaby rozwój linij kolejowych. Zastanawiano się również nad możliwością **utworzenia wspólnej organizacji zbytu dla tytoniu,** produkowanego przez Bułgarję, Grecję i Turcję, dalej nad zagadnieniem unji celnej, będącej obecnie przedmiotem narad rządów rumuńskiego i jugosłowiańskiego w wyniku konferencji w Sinaja, celem wspólnego eksportu zbóż, słowem nad środkami złagodzenia skutków kryzysu.

Są to wszystko narazie **projekty,** rzeczywistość bowiem przedstawia się nieco inaczej. Dopiero niedawno skończył się **zatarg celny rumuńsko-grecki,** w czasie którego Rumunja groziła represjami 40.000 obywatelom greckim, zamieszkałym w jej granicach. Wcześniej jeszcze miał miejsce **zatarg bułgarsko - grecki** o wysokość punktów złota lewy (waluta bułgarska), również pełen wzajemnych oskarżeń i gróźb. Ponad wszystkiem góruje jednak **sprawa macedońska.** Sam jednak fakt dojścia do skutku konferencji świadczy o tem, iż państwa te szukają dróg, sposobów porozumienia się między sobą.

L B.

Nowy aeroplan

DO LOTÓW W STRATOSFERY.

Warsztaty lotnicze Junkersa w Desau kończą, według doniesień dzienników berlińskich, budowę sensacyjnego aeroplanu, który ma lecieć w t. zw. stratosferze. Nowy aeroplan którego konstrukcyjne szczegóły trzymane są w tajemnicy posuwać się **będzie w powietrzu z szybkością 800 kilometrów na godzinę** tak, że przestrzeń Berlin — Paryż może przebyć w jednej godzinie. Aeroplan nowy ma podnieść się do wysokości 11 tysięcy metrów. Na granicy 10 tysięcy metrów, gdzie powietrze staje się zupełnie rozrzedzone, pilot musi się przesiadać do specjalnej kabiny szczelnie zamkniętej i zaopatrzonej w przyrządy do oddychania. Konstrukcja nowego aeroplanu jest tak przemyślana, że pozwala i ludziom i motorom pracować w tej olbrzymiej odległości od ziemi.

Przed ślubem

KRÓLA BUŁGARJI.

W najbliższy wtorek wyjeżdżają do Włoch oprócz księcia Cyryla, brata króla Borysa, prezes rady ministrów Liapczew, minister sprawiedliwości Milanow i prezydent Izby Najdenow, aby w myśl postanowień konstytucji być **świadkami ślubu króla Borysa i podpisać dokument ślubny.**

W tym celu zamówiono nową pieczęć państwową w Wiedniu. Ministrowie i prezydent Izby wrócą bezpośrednio **po ślubie do Sofji,** gdyż **28 października zbiera się parlament na sesję zwyczajną.** Data przybycia pary królewskiej do Bułgarji nie jest jeszcze ustalona. Podróż z Włoch do Bułgarji odbędzie się drogą morską, tak iż para królewska wyląduje najpierw w Warszawie. Ślubu w Sofji nie będzie, albowiem kościół prawosławny uznaje małżeństwa zawarte według **obrządku** rzymsko - katolickiego. Dekoracja miasta Sofji na przyjęcie pary królewskiej będzie skromna, ponieważ król wyraził życzenie, aby większą część wydatków przeznaczonych na uroczystości przekazano na biednych. Przyjazd pary królewskiej do stolicy spodziewany jest 6 listopada.

Muzeum dzienników

W AKWIZGRANIE.

Największy zbiór dzienników znajduje się w międzynarodowem muzeum dzienników w Akwizgranie. Muzeum zostało założone w roku 1886 przez O. Forckenbecka. Znajduje się tu zgórą 15.000 egzemplarzy wszystkich wychodzących na świecie dzienników, a pozatem liczne „białe kruki" np. egzemplarz pisma spirytystycznego, drukowany białą farbą na czarnym papierze, lub też pismo socjalistyczne z roku 1849, drukowane w całości na czerwonym papierze. W zbiorach akwizgrańskiego muzeum reprezentowane są pisma we wszystkich językach świata aż do chińskiego i eskimoskiego włącznie. Muzeum posiada nawet bardzo rzadkie okazy dzienników z okresu średniowiecza, pisanych ręcznie na grubym, słoniowym papierze i zachowanych w dobrym stanie.

UWAGI.

ATAK OSOBISTY

CZY METODA POLEMICZNA.

Żyjemy w czasach wielkiego podniecenia nerwowego i... pomieszania pojęć. Te dwa zjawiska specjalnie uwidoczniają się w obecnych wyborach. Ludzie niejednokrotnie poprostu zatracają zdolność wydawania objektywnego sądu. Zagadnienia polityczne ogólnej natury stawiają w płaszczyźnie spraw osobistych i odwrotnie: kwestjom czysto osobistym próbują nadawać znaczenie ogólne. W takich warunkach praca, szczególniej publicystyczna, napotyka na olbrzymie trudności. I dlatego trzeba niektóre kwestje wyjaśnić. Najlepiej uczynić to można na przykładzie.

Pewien polityk zamieszcza w dzienniku bojowy artykuł. Napada ostro na przeciwników politycznych. Dowodzi, że działają szkodliwie, posuwa się tak daleko, że nazywa ich zdrajcami, antypaństwowcami. Podpisuje ten artykuł pełnym nazwiskiem. Czy odpowiedź na ten artykuł, połączona z ostrą kryitką, nawet ośmieszaniem piszącego jest sprawą osobistą, czy ogólną? Czy odpowiedź taka uważaną będzie jako atak osobisty, czy też jako normalny objaw polemiczny w interesie ogólnym?

Otóż w dzisiejszych czasach pomylenia pojęć są ludzie, którzy uważają to za... napaść osobistą, gdy autor bojowego artykułu rozszczepi się w pryzmacie śmieszności, lub obmyje w zimnej wodzie „ironji". Oczywiście ludzie ci przeważnie cierpią na brak kultury (nietylko politycznej, ale wogóle). Do ich prymitywnych umysłów bardziej przemawia argument pałki czy boksera, aniżeli argument sarkazmu, ironji i ośmieszającego dowcipu. Ci ludzie, umiejący chodzić w aureoli bohaterstwa romantycznego, nastrojeni wiecznie na nutę grzmiącego patosu (i na codzień i od święta) irytują się niepomiernie, gdy sprowadzi ich się z obłoków na padół ziemski, wskazując, że to, co im się w ich wzajemnej adoracji pięknem i podniosłem wydawało, naskutek popełnionych gaff i kompromitujących omyłek jest tylko śmiesznem. Ale żeby to jaskrawo przedstawić, to trzeba używać nieraz zamiast poważnego, mentorskiego tonu, poprostu gorącej, piekącej ironji, a nawet ośmieszenia.

Publicysta, dziennikarz, literat ma dowolność wyboru środków polemicznych. Trudno jednak polemizować poważnie z takim autorem, który z przeciwnikiem politycznym rozprawia się w ten sposób: — ponieważ pan ma podobną twarz do osoby, której ja osobiście nienawidzę, to z panem nie będę rozprawiał i uważam pana za swego wroga.

Czy na tego rodzaju argumentację można poważnie odpowiadać? Nie pozostaje nic innego, jak ośmieszenie niefortunnego autora, albo jego własnemi słowami, albo paradoksalnemi zestawieniami.

Jeżeli ktoś wstępuje w szranki dziennikarskie i podpisuje swoim nazwiskiem artykuł, ten musi być przygotowany, że z tą chwilą osoba jego przestaje być tylko prywatną osobą. Artykuł jego czytają setki i tysiące. Jeżeli pisze głupstwa, niedorzeczności, kalumnje to odpowiedź na to zawsze wiązać się będzie z jego osobą, chociażby jej nie wymieniać.

Ale to nie będą ataki osobiste, to będzie atak na pewną akcję, reprezentowaną przez autora artykułu. A jeżeli dany autor, czynnie zaangażowany politycznie, popełnił te czy inne szkody w życiu publicznem (nie ze złej woli, ale z powodu nieudolności, nieumiejętności) to trudno, aby publicysta je przemilczał, a gdyby tak uczynił, opinja publiczna miałaby prawo mu zarzucić, że nie spełnił swego obowiązku.

Lubimy się chwalić, że kulturalnie stoimy b. wysoko, że nie ustępujemy narodom zachodnio - europejskim. Ciekawem byłoby, jak czuliby się ci ludzie, obrażający się obecnie, gdyby spotkają się z ciętem piórem polemicznem, gdyby zastosować typ zabójczego dowcipu, ośmieszające na długie lata, jaki stosowany jest we Francji, Anglji i Ameryce. Wpadliby w szaleństwo, a ich adherenci knuliby dzień i noc plany zemsty na autora kulturalnego, a niebezpiecznego ciosu.

Uwagi te wynikły nie z teoretycznych rozważań. Celem ich zaś jest zmuszenie tych, co piszą do liczenia się z tem, że wydrukowane słowo bez echa nie przechodzi i daleko większa odpowiedzialność ciąży na tym, co pisze, aniżeli na człowieku, który przemawia na wiecu. Na wiecu słowa wiatr unosi, są trudne do odtworzenia. Tu mamy... czarne na białem. Napisane, a więc tak musi być. A jeżeli tak nie jest, jeżeli przekręca się fakty historyczne, szerzy demagogję, lub stwierdza się zupełną nieznajomość rzeczy to z tego wynikają odpowiednie konsekwencje.

(as).

Ś. p. Tomasz Kociatkiewicz

WSPOMIENIE POŚMIERTNE.

Ś. p. Tomasz Kociatkiewicz urodził się w Warszawie dnia 21 grudnia 1862 r., gdzie otrzymał wykształcenie w drugiem gimnazjum filologicznem, które ukończył ze złotym medalem, a następnie w Uniwersytecie warszawskim, którego wydział fizyczno - matematyczny ukończył w r. 1885 ze stopniem naukowym kandydata nauk matematycznych.

Po ukończeniu studjów objął posadę nauczyciela w szkole realnej Pankiewicza, lecz już w r. 1886 porzucił karjerę nauczycielską, obejmując posadę w kontroli dochodów dróg żelaznych południowo - zachodnich w Petersburgu, a następnie dróg żelaznych nadwiślańskiej i terespolskiej. Od 1 czerwca 1890 r. przeniósł się na stanowisko pomocnika naczelnika kontroli dochodów drogi żelaznej dęblińsko - dąbrowskiej, gdzie przeprowadził reformę kontroli dochodów i był współautorem, wraz z naczelnikiem ruchu Wł. Łubieńskim, instrukcji handlowej i rachunkowej dla tej drogi żelaznej. Na tem stanowisku przebywał do roku 1896, poczem objął stanowisko naczelnika drogi żelaznej dęblińsko - dąbrowskiej, a w roku 1911 objął posadę naczelnika biura ruchu drogi warszawsko - wiedeńskiej. Po wykupie drogi warszawsko - wiedeńskiej przez skarb rosyjski, wystąpił ze służby na kolei w grudniu 1912 roku i od r. 1913 zajął stanowisko przedstawiciela Rady Zjazdu w Warszawie, które, poza krótką przerwą w latach wojennych, dotychczas pełnił.

Od chwili powstania wolnej Rzeczypospolitej Polskiej ze stolicą w Warszawie, stanowisko to uległo podstawowej zmianie, gdy do tej pory reprezentacja Rady Zjazdu podzielona była między dwóch jej przedstawicieli, jednego w Warszawie, a drugiego w Petersburgu, to od r. 1918 całkowita reprezentacja Rady Zjazdu zeŚrodkowała się na przedstawicielu warszawskim, który z tego powodu zmuszony jest uczestniczyć w całym szeregu instytucyj państwowych i społecznych.

W okresie wojennym w czasie przerwy komunikacji między Dąbrową i Warszawą był wice - prezesem Komitetu Obywatelskiego m. Warszawy i jego Komisji likwidacyjnej.

Poza tem był jeszcze członkiem Komisji rewizyjnej Banku Polskiego i profesorem wyższej szkoły handlowej w Warszawie.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

22 Środa	**Dziś** Korduli P. **Jutro** Seweryna B. Wschód słońca 6 m. 11. Zachód „ 16 m. 31.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Ta która cię nigdy nie zapomni".

Kino „Palace" — „Wróć wszystko wybaczam".

× FERJE ŚWIĄTECZNE W SZKOŁACH. Czas trwania feryj zimowych w szkolnictwie średniem i powszechnem w roku szkolnym 1930-31 wyznaczony został od 20 grudnia do 2 stycznia włącznie.

× SPRAWA WODOCIĄGU W DĄBROWIE. Jak się dowiadujemy, sprawa zaopatrzenia Dąbrowy w wodę dobiega końca i w niedługim czasie przybierze formy realne, gdyż skutkiem zmodyfikowania pewnych warunków przez Towarzystwo francusko - włoskie obecnie oferta tego Tow. z pośród posiadanych przez Magistrat zgłoszeń jest najdogodniejsza i zapewniająca najszybszą dostawę wody. Komisja wodociągowa rozpatruje szczegółowo nowe warunki i prawdopodobnie sprawa zostanie pomyślnie załatwiona, a tem samem miasto jeszcze w tym roku uruchomiłoby wodociąg miejski.

× ZEZWOLENIE NA WIDZENIE SIĘ Z ARESZTOWANYM POSŁEM. Prokuratura Sądu okręgowego w Sosnowcu zezwoliła adwokatowi Mieczysławowi Rudzińskiemu, który podjął się obrony b. posła Jana Kwapińskiego na widzenie się z aresztowanym. Adwokat Rudziński był w więzieniu w Mysłowicach i został dopuszczony do osadzonego tam b. posła Kwapińskiego. Jak już w swoim czasie donosiliśmy, rozprawa przeciw p. Kwapińskiemu oskarżonemu o podburzanie do zbrojnych wystąpień przeciw władzom odbędzie się w Sądzie okręgowym w Sosnowcu dnia 27 b. m. Rozprawie przewodniczyć będzie sędzia Klang, oskarżenie wnosi wiceprokurator Dąbrowski.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

WYSTĘPY GOŚCINNE ZESPOŁU „REDUTY".

Dziś w środę, 22 o godz. 8.15 (punktualnie) odegrany zostanie „Świerszcz za kominem" sztuka Karola Dickensa w rewelacyjnem wykonaniu zespołu teatru „Reduta". Zarówno osoba reżysera i inscenizatora (Juljusz Osterwa), jak i oryginalne potraktowanie strony dekoracyjnej i kostjumowej, które projektowała świetna malarka p. Pawlikowska z Medyki według wzorów śląskich oraz wysoki poziom zespołu, dają rękojmię całości rzadko na scenach prowincjonalnych spotykanej.

„Świerszcz za kominem" odegranym zostanie również dla młodzieży szkolnej w środę dnia 22 o godz. 5 popoł. 6339

Teatr Polski w Katowicach.

REPERTUAR.

Środa dnia 22 bm. — „Wicek i Wacek — o godz. 19.30.

SOKÓŁ

NA „ODPOWIEDŹ TREVIRANUSOWI"

Liga morska i rzeczna w Sosnowcu komunikuje, że zarząd okręgu II Towarzystwa „Sokół" wpłacił na budowę łodzi podwodnej „Odpowiedź Treviranusowi" kwotę 474 zł. Na sumę tę zebrały się ofiary złożone przez gniazdo Niemce w kwocie 278 zł. i gniazdo Grodziec w kwocie 196 zł.

× ZEBRANIE EMERYTÓW SOSNOWIECKIEGO T-WA. W piątek 24 bm. o godz. 10 rano w sali Związku metalowców Z. Z. P. na Pogoni (Marjacka 1) odbędzie się ogólne zebranie emerytów Kasy pomocy robotników Sosnowieckiego T-wa w sprawie mającej się odbyć konferencji w Ministerstwie pracy i opieki społecznej w Warszawie o przywrócenie obniżonych emerytur o 33 prc.

× WÓDKA NIE POTANIEJE. Wobec ukazania się w niektórych dziennikach prowincjonalnych wiadomości, iż w ciągu grudnia, w okresie przedświątecznym, względnie od Nowego Roku, nastąpi zniżka cen wyrobów monopolu spirytusowego, Ministerstwo skarbu stwierdza, że wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. Zniżka cen wyrobów państwowego monopolu spirytusowego nie jest obecnie przewidywana.

× ULGI KOLEJOWE DLA UCZNIÓW. Ministerstwo komunikacji przyznało w drodze wyjątku wychowankom wszystkich zakładów naukowych, prócz szkół zawodowych dokształcających prawo korzystania z ulg taryfowych na kolejach w okresie Wszystkich Świętych i Dnia Zadusznego. Ulgi kolejowe na ten okres ważne będą od dnia 30 października do dnia 5 listopada.

× KRADZIEŻ KUR. Z komórki Małgorzaty Porębskiej, zamieszkałej w Dąbrowie przy ulicy Zagórskiej 27 skradziono w nocy 7 kur, wartości 33 zł. Poszkodowana zawiadomiła o kradzieży policję.

Z powiatowego Związku

KOMUNALNEGO.

Wydział powiatowy Sejmiku będzińskiego na ostatniem poniedziałkowem posiedzeniu omawiał, między innemi, sprawy następujące: Rozpatrywano sprawę zaległości, należnych Sejmikowi za leczenie chorych w szpitalu powiatowym od różnych samorządów. Zaległości te wynoszą 250 tys. zł., co, siłą rzeczy, utrudnia gospodarkę samorządową i z tego względu postanowiono, zwrócić się do dłużników o bezwzględne uregulowanie należności gdyż w przeciwnym razie szpital powiatowy nie będzie przyjmował chorych z tych samorządów.

Od 1 listopada rb. zostanie uruchomione przedszkole w Łośniu i w związku z tem postanowiono zaangażować rutynowaną kierowniczkę.

Pozatem zatwierdzono budżet gromadzki w Grodźcu, wynoszący 4 tysiące zł., jak również zaaprobowano uchwałę mieszkańców wsi Rogoźniki, w sprawie opodatkowania się w wysokości 1 zł. od rodziny na rozbudowę szkoły miejskiej.

Postanowiono także zwrócić się do Rad gminnych w sprawie ulg dla czynnych członków straży pożarnych, mianowicie zwolnienia ich od świadczeń osobistych na rzecz gminy i obowiązku dawania koni do pożaru.

Wreszcie Wydział powiatowy zaaprobował projekt podziału Sosnowca na dwa okręgi skarbowe, tj. utworzenia dwóch urzędów skarbowych.

× **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** 18-letnia Stanisława Kołodziej, zamieszkała **w Sosnowcu przy ulicy Feliksa Perla 7, przechodząc onegdaj między godziną 7—8 wiecz. tak zw. Czarną Drogą w pobliżu hałd huty Katarzyna potknęła się i upadła tak nieszczęśliwie, że złamała lewą nogę powyżej kolana. Kołodziejczykównę przewieziono na kuracje do szpitala renardowskiego.**

Na froncie wyborczym „spokój".

Spokojne obrazki zebrań przedwyborczych.

Są i tacy, którzy powiadają, że wybory odbywają się niespokojnie. Zdaje się, że opinja zupełnie niesłuszna. Spokój panuje ogromny. Bo i jak nie ma panować spokój, kiedy zebrania opozycji z miejsca są rozwiązywane, a na zebrania B. B. nikt nie przychodzi. Oto znowu kilka kwiatków z bujnej niwy wyborczej.

DOMY SIĘ WALĄ.

W ub. sobotę w Niwce, w prywatnem mieszkaniu p. Nawrockiego zebrało się około 30 osób zwolenników Stronnictwa Narodowego w celu porozmawiania na temat wyborów. Zebranie zagaił p. Podziemski, a o wyborach mówił p. Władysław Zemla. Przy końcu zebrania wszedł do mieszkania st. przodownik P. P. p. Breda, domagając się, aby zebrani opuścili mieszkanie. Motywował to względami bezpieczeństwa, ponieważ dom jest... zarysowany.

Używając takiego samego argumentu, rozwiązano zebranie odbywające się w dwie godziny później w mieszkaniu p. Sumigowej.

Czy nie rozczulająca opieka? I pomyśleć tylko, ile to wybory dobrego czynią? Ktoby to przedtem przypuścił, że domy w Niwce znajdują się w niebezpieczeństwie i grozi im... zawalenie.

SUKCESY SANACJI.

Ogromnem powodzeniem cieszą się zebrania B. B. W dniu 17 b. m. w Wojkowicach Komornych rozesłano 270 zaproszeń na zebranie B. B. do strażnicy. Przybyło „murowanych" sanatorów wraz z przedstawicielami policji 15 osób. Pozatem przybyło około 30 osób, aby posłuchać co „prorocy" z sanacji mówić będą. Oczywiście mówiono mało ciekawe rzeczy. Zebranie wbrew intencji organizatorów zakończono grzmiącemi okrzykami na rzecz Stronnictwa Narodowego i generała Józefa Hallera.

Jeszcze większym sukcesom poszczycić się mogła młoda adeptka sanacji w Sosnowcu, która przyjechała z dwoma wymarzonemi mężami, w ub. niedzielę, na podwórze szkoły powszechnej Nr. 16. Frekwencja była tak liczna, że poza temi trzema osobami i jednym koncesjonarjuszem wyrobów monopolowych oraz przedstawicielem policji nikogo więcej nie było. Zebranie przedwyborcze zakończono przeto w zupełnym spokoju. Jednomyślność zebranych oczywista.

A W POW. ZAWIERCIAŃSKIM?

Tak więc przedstawia się akcja wyborcza w powiecie Będzińskim. A jak w powiecie Zawierciańskim? Podobnie, zupełnie podobnie. Tylko powiadają jakieś niestworzone historje o steroryzowaniu włościan, którym ktoś grozi, że o ile będą robili zebrania u siebie w mieszkaniach, albo głosowali inaczej, aniżeli mają zalecone, to popamiętają. No i naród podobno jest zestrachany, nic nie mówi. Na zebrania narodowe to i chętnieby poszli, ale się boją. A na zebrania sanacyjne to idą tylko niektórzy, a inni po domach siedzą. Trzymają języki za zębami, nic nie mówią, albo gdy który ma zaufanie i pocznie opowiadać, to wcale ładnych rzeczy można się dowiedzieć. Oczywiście, kiedyś te rzeczy staną się dostępne dla ogółu, a obecnie są jedynie skrzętnie notowane z datami, nazwiskami świadków, okolicznościami. To będzie b. ładny przyczynek do historji roku Pańskiego 1930.

A tymczasem akcja wyborcza odbywa się w sposób spokojny. Czyż można bowiem nazwać niespokojnem zebranie we Włodowicach w ub. niedzielę Stronnictwa Narodowego, na które weszło trzech jegomościów z B. B. z pijanym Andrzejem Miklasynem na czele, którzy poczęli się awanturować w obecności dwóch przedstawicieli policji, a ci z pobłażliwym uśmiechem przyglądali się tej scenie?

No i zebranie zostało „spokojnie" rozwiązane...

Derwisze sanacyjni

i ich gościnne występy na wiecach.

Z wielu stron otrzymujemy doniesienia z wieców i zebrań przedwyborczych B. B. W informacjach tych aż roi się od prześlicznych powiedzonek, filuternych argumencików i zgoła niefrasobliwych wniosków, jakimi szafują na prawo i lewo zrekrutowani ad hoc agitatorzy sanacyjni: w spodniach i w spódnicach. Istne panopticum!

Stanowczo poziom przekonywania i kaptowania wyborców został przez naszą sanację obniżony poniżej poziomu najbardziej pierwotnej demagogji. Dr. Gosiewski ze swoją znajomością historji Polski jest jeszcze perłą wobec wielu, bardzo wielu agitatorów różnej profesji i zawodu, który sprawami publicznemi nie zajmowali się, żadnego bodaj czterodniowego kursu nie przerobili, a wciągnięci w wir agitacji, idą z tupetem na wiece i konwentykle, jakgdyby w przeświadczeniu, że mają przed sobą najgłupszą pod słońcem hołotę.

Co taki pierwszy z brzegu — często lekarz, nauczyciel czy inny fachowiec — nie wygaduje? Warto posłuchać i zanotować sobie dokładnie, by zasię perły humoru wyborczego nie zaginęły. Słuchasz go, nieboże, i nie wiesz, co się właściwie dzieje.

Ma się wrażenie, że derwisz, podniecony jakimś haszyszem sanacyjnym, tańczy przed tobą, wyrzucając z ust słowa ogniste a bez sensu, że brak tylko muzyki — dzikiej, pierwotnej, nieskoordynowanej.

A to mówi agitator sanacyjny, który tak sypie z rękawa statystykę (dobrze notować), porównaniami z historji, cytatami ekonomicznemi i t. d., że nawet minister lub uczony nie potrafilby.

Kilka takich przemówień mamy zanotowanych, prosimy o dalsze, a będzie uciechy więcej, jak na wiecach i zebraniach sanacyjnych, na których ludziska boją się głośno śmiać, by nie stanąć pod zarzutem antypaństwowych wystąpień. Bo djabeł nie śpi...

Z Rady miejskiej w Będzinie.

Niewybredne metody p. Rechtmana.

Poniedziałkowe posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie poświęcone było głównie statutom podatkowym. Przed przystąpieniem do obrad, zgłoszone zostało pod adresem Magistratu charakterystyczne zapytanie, świadczące wymownie o metodach i wartości „walki", prowadzonej przez niektórych radnych przeciwko zarządowi miasta.

Otóż radny Rechtman, zapomniawszy już o skutkach prowokacyjnych wystąpień przeciwko Magistratowi, znów rozpoczął swoistą kampanję, lecz nie mając widocznie odwagi do męskiego wystąpienia na Radzie, postanowił uskutecznić to za pośrednictwem prasy i w miejscowym piśmie żydowskim zamieścił artykuł, który niewątpliwie nie pozostanie bez echa, a to z uwagi na szereg ciężkich, a bezpodstawnych zarzutów pod adresem Magistratu.

Radny Rechtman w artykule swym napisał, iż Magistrat posiada weksli i protestów na 400 tysięcy zł. Pozatem urząda kosztowne bankiety za pieniądze miejskie, że kolonje letnie żydowskie były prowadzone nie przez Magistrat, lecz za pieniądze żydowskiego Tow. dobroczynności, że zadłużenie miasta wynosi 7 miljonów złotych. Po wyliczeniu całej litanji podobnych zarzutów, p. radny oświadcza, że po ukończonej kadencji i możności sprawdzenia ksiąg w Magistracie, przez... opozycję, stanie się aktualna sprawa pociągnięcia zarządu miejskiego do odpowiedzialności karnej za czyny karygodne (!?)

Jest rzeczą zrozumiałą, iż wystąpienie z podobnymi zarzutami nie jakiegoś analfabety, lecz doktora praw, który, zdawałoby się, powinien zdawać sobie sprawę ze swych wystąpień i ich konsekwencyj, wywoła wrażenie i oddźwięk, co uzewnętrzniło się w postaci wspomnianego zapytania co do prawdziwości zarzutów radnego Rechtmana.

Prezydent Michael odrazu udzielił wyjaśnienia, wykazując bezpodstawność wszystkich zarzutów, a ponieważ wystąpienia radnego Rechtmana powstały na tle osobistych porachunków, oszczerczymi zarzutami zajmą się władze sądowe, którym, być może, uda się przekonać dr. praw, zdyskwalifikowanego już honorowo za analogiczną akcję, że prowadzenie tego rodzaju walki koliduje z przepisami prawa.

Po przystąpieniu do właściwych obrad, uchwalono w 3 czytaniu 6 statutów podatkowych na 1930-31 r. zakwestjonowanych, jak już uprzednio pisaliśmy, przez województwo ze względów formalnych, oraz przyjęto bez zmiany również w 3 czytaniu, 7 statutów podatkowych na 1931-32 r. a właściwie, zgodnie z uchwałą, podjętą na poprzedniem posiedzeniu, obowiązujących aż do odwołania. Uchwalono także bez zmian dodatki: do państwowych opłat akcyzowych od podatków, do państwowego podatku przemysłowego i do państwowego podatku od nieruchomości, oraz upoważniono Magistrat do wyegzekwowania od właściciela domu, p. Zmigroda kosztów, wydanych na remont sali gimnastycznej w jego domu, z której korzystą młodzież szkolna.

Przedłużenie zasiłków

DLA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH.

Na skutek podjętej w swoim czasie uchwały zarządu Funduszu bezrobocia w Sosnowcu, popartej przez władze centralne F. B. minister pracy i opieki społecznej zarządzeniem z dnia 3 października 1930 r. przedłużył okres zasiłkowy do 17 tygodni dla tych bezrobotnych na terenie miast: Sosnowca, Będzina, Dąbrowy Górniczej i Zawiercia oraz powiatów: Będzińskiego, Zawierciańskiego i Olkuskiego, którzy do dnia 30 listopada rb. włącznie wyczerpali lub wyczerpią zasiłki 13-tygodniowe z Funduszu Bezrobocia.

W związku z tem zarząd F. B. zwrócił się do instytucyj zastępczych o uskutecznienie wypłat.

Strzelał do zająca

A ZASTRZELIŁ KOLEGĘ.

17-letni Antoni Imielski, zamieszkały w Okradzionowie, skonstruowawszy własnego pomysłu pistolet z rurki żelaznej, wybrał się ze swym kolegą, 16-letnim Romanem Kosmalą na polowanie.

Terenem tego polowania miały być pobliskie pastwiska. Gdy obaj chłopcy chodzili po łąkach, w pewnej chwili z za krzaka wybiegł spłoszony zając.

Imielski, nie namyślając się długo, strzelił w kierunku szaraka. W tym samym momencie Kosmala opuścił poprzednio zajmowane miejsce i znalazł się naprzeciw lufy pistoletu, wskutek czego nabój przeznaczony dla zająca trafił go w piersi.

Niebezpiecznie rannego Kosmalę przewieziono do szpitala Kasy chorych w Sosnowcu, gdzie następnego dnia zmarł. Policja prowadzi dochodzenie.

IX Wystawa obrazów

TOWARZYSTWA ARTYSTYCZNO - LITERACKIEGO.

Otwarta pod protektoratem pp. starostostwa Boxów IX Wystawa obrazów T-stwa artystyczno - literackiego w Sosnowcu przy ul. Prez. Mościckiego (Nowokościelna) w szkole im. Czackiego wzbudziła żywe zainteresowanie.

Obok artystów malarzy pozamiejscowych tej miary co Apolonjusz Kędzierski, Wlastimir Hoffman, Stachowicz, Terlecki, godnie są reprezentowane obrazy znanych malarzy naszego Zagłębia: prof. Rembertowskiego, kierownika sekcji malarskiej T. A. L., którego widoki Zagłębia, jak również pejzaże świadczą wymownie, że talent prof. Rembertowskiego żyje w pełni twórczości.

Żyją i mówią na wystawie kwiaty prof. Wł. Araszkiewicza, którego z twórczości nosi charakter wysokiej kultury i niezwykle subtelnego opracowania obrazów przez artystę.

Jak zawsze ciekawe i głębokie w swej treści są obrazy Gorgonia, który, jak to zdołano zauważyć, jest obecnie pod pewnym wpływem mistrza Malczewskiego. Świetną techniką przebijają obrazy Ocioszyńskiego, inż. Chudzyńskiego. Z uznaniem zostały przyjęte przez publiczność obrazy Choczajowej, Grzybowskiego, Okrajka, Nowakowskiego, Zajglera i ciekawe drzeworyty Zycha.

Całość uzupełniają o wysokiej wartości artystycznej tkaniny p. Łaszkiewiczowej.

Wystawę warto i trzeba zwiedzić tem więcej, że różni się ona tem od wszelkiego rodzaju innych wystaw, że nie jest obliczona na zysk, lecz istnieje w celu zaznajomienia społeczeństwa z dorobkiem artystycznym malarzy Zagłębia i spopularyzowania sztuki. Wystawa w przyszłym tygodniu zostanie zamknięta.

Wystawa jest otwarta codziennie od godz. 10-ej do 20-ej. Ceny biletów zł. 1. dla młodzieży i wojskowych gr. 50. Dla zbiorowych wycieczek ze szkół średnich gr. 20, powszechnych gr. 10.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

na środę 22 października 1930 r.

11.40 — Przegląd prasy krajowej. P. A. T (P. R. Warszawa). 11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz zapowiedź programu na dzień bieżący. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). 12.25 — Przerwa. 14.30 — Dr. Marjan Stępowski: „Radjokronika" (P. R. Warszawa). 15.20 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego. 15.50 — Odczyt zorganizowany przez Prezydjum Rady Ministrów p. t. „Skrupuł bez skrupułów" — wygł. p. Jerzy Życki (P. R. Warszawa). 16.45 — Program dla dzieci (P. R. Warszawa). 16.45 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 — Odczyt p. t. „Nowoczesny ogród zoologiczny" — wygł. dr. Michał Siedlecki, prof. Uniw. Jag. (P. R. Kraków). 17.45 — Koncert chóru rosyjskiego Piotra Popowa (P. R. Warszawa). 18.45 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.00 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk. 19.15 — Intermezzo muzyczne. 19.35 — Prasowy Dziennik Radjowy (P. R. Warszawa). 19.50 — Komunikaty sportowe. 20.00 — Feljeton p. t. „Gdy ziemia drży w posadach" — wygł. p. Antoni Puzyński (P. R. Warszawa). 20.15 — Odczyt zorganizowany przez Prezydjum Rady Ministrów. 20.30 — Koncert solistów (P. R. Warszawa). 21.30 — Kwadrans literacki (P. R. Warszawa). 21.20 — Dalszy ciąg koncertu (P. R. Warszawa). 22.00 — Feljeton p. t. „Porty morskie na stałym lądzie" — wygł. inż. Eug. Porębski (P. R. Warszawa). 22.15 Koncert z płyt gramofonowych. 22.50 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy, zapowiedź programu na dzień następny. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Cz. I. Mercredi litteraire. Lektura dla przyjaciół Polskiego Radja zagranicą — z literatury polskiej fragmenty wybrane Cz. II. Korespondencję bieżącą słuchaczów zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji itd.)

Ostrzeżenie dla emigrantów

WYJEŻDŻAJĄCYCH SAMORZUTNIE DO FRANCJI.

Urząd emigracyjny stwierdził, że do Mysłowic zgłasza się wielu robotników z całej Polski, pragnących zarekrutować się na wyjazd do Francji. Zgłaszanie się robotników wprost na stacji zbornej w Mysłowicach jest bezcelowe, gdyż w Mysłowicach nikt z pominięciem właściwego urzędu pośrednictwa pracy nie może być zarekrutowany i zgłaszający się samorzutnie nie są przyjmowani do transportów, lecz muszą wrócić do swych miejsc zamieszkania na własny koszt.

W związku z powyższem Urząd emigracyjny rozesłał do kierowników urzędów pośrednictwa pracy, do urzędów opieki nad wychodźcami i do ekspozytur tych urzędów pismo okólne, w którem poleca przeprowadzenie odpowiedniej akcji na terenie gmin, oraz wywieszenie na widocznem miejscu odpowiednich ogłoszeń.

ZE SPORTU.

ZAMKNIĘCIE SEZONU KOLARSKIEGO. W dniu 26 bm. Sosnowieckie Towarzystwo cyklistów zamyka swój sezon letni, następującym programem: zbiórka wszystkich członków u p. L. Zalegi o godz. 9 rano, wspólna fotografja, o godz. 10 wyjazd na nabożeństwo do kościoła w Czeladzi, o godz. 11 i pół defilada przez ulice miast: Czeladzi. Będzina, Dąbrowy i Sosnowca, o godz. 15 wspólny obiad w cukierni Warszawskiej i rozdanie nagród za turystykę.

Z sali sądowej

ECHA KRADZIEŻY W WIĘZIENIU SOSNOWIECKIEM.

W lipcu 1924 r. naczelnik więzienia sosnowieckiego, p. Gielniewski, wyjeżdżając na kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy powierzył zastępstwo jednemu z podwładnych sobie funkcjonarjuszów 48-letniemu Janowi Terleckiemu.

W czasie nieobecności p. Gielniewskiego Terlecki popełnił defraudację, Skradł on zegarek i 278 zł. w gotówce, stanowiące depozyt więźniów, poczem znikł bez śladu.

Za uciekinierem wszczęto poszukiwania, które pozostawały przez sześć lat bez rezultatu. Dopiero w lipcu br. zdołano ustalić, że Terlecki zamieszkuje w Warszawie (Żelazna 47), zajmując stanowisko agenta w firmie „Arcydzieło".

Wczoraj odbyła się przeciwko niemu rozprawa w Sądzie okręgowym, w wyniku której skazany został na 6 miesięcy więzienia. Od Terleckiego zasądzono na rzecz skarbu Państwa zdefraudowaną kwotę.

SKAZANIE KOMUNISTY.

21-letni Szlama Poręba z Modrzejowa (ul. Henryka) przyczepił do okiennicy szkoły w Podlipiu pw. Olkuskim, olbrzymią odezwę Zw. Mł. Kom., nawołującą ludność wiejską do rewolucji. Odezwa ta przez jednego z włościan została zdjęta i wręczona policji. Szlamkę ujęto i przekazano sędziemu śledczemu.

Dochodzenie wykazało, że Szlamka był czynnym członkiem zlikwidowanego obecnie w pow. olkuskim Związku Zawodowego „Igły".

Sąd okręgowy skazał kolportera na 6 miesięcy twierdzy.

BEZROBOTNI DĄBROWY.

Sprawa głośnego, majowego wystąpienia bezrobotnych przeciwko prezydentowi Dąbrowy Górniczej, rezultatem którego było wtargnięcie do piekarni Abrama Bajtnera i dokonanie kradzieży kilkudziesięciu bochenków chleba i 22 zł. w gotówce — była wczoraj przedmiotem rozprawy w Sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Ławę oskarżonych zajęli: 29-letni Stanisław Mazur, 22-letni Marjan Mazur i 17 letni Józef Karoń z Dąbrowy (Chopina 30). 28-letni Stanisław Rokita (Dąbrowskiego 19), 22-letnia Helena Chruściel i 19-letnia Antonina Chruściel (Janowska 15), którym akt oskarżenia zarzucał podburzanie tłumu do wystąpienia przeciwko policji i Magistratowi.

Po kilkugodzinnej rozprawie Sąd okręgowy ogłosił wyrok skazujący Stanisława Mazura, jako delegata bezrobotnych, na 4 miesiące więzienia, Marjana Mazura i Józefa Karonia po miesiącu więzienia, pozostałych zaś sąd uniewinnił.

Sprawa co do 28-letniego Stanisława Bartkiewicza (Limanowska 2) i 27-letniego Władysława Kędysa (Legjonów 151), wobec ukrywania się ich i niemożności ujęcia, została wyłączona.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Kiedy nastąpi reforma podatku obrotowego?

Czasokresy, dzielące od siebie dzień rozwiązania parlamentu od terminu ukonstytuowania się nowych ciał ustawodawczych, bywają w Polsce b. ożywione pod względem legislatywnym. Długie, a przymusowe „wakacje" sejmowe wpływają na gromadzenie się istnych stert aktualnych projektów ustawodawczych, które nie mogą doczekać się należytego załatwienia. Stąd z chwilą, gdy Prezydent Rzeczypospolitej, rozwiązawszy parlament, nabywa prawo wydawania rozporządzeń, z mocą ustawy, wypływają na światło dzienne rozliczne potrzeby, wymagające ustawowego załatwienia. Od szeregu dni prasa polska, szczególnie zaś prasa gospodarcza przepełniona jest wiadomościami o odnośnych postulatach kół gospodarczych, o zamierzeniach ustawodawczych Ministerjum p. i h. itd.

Tylko Ministerjum skarbu zawzięcie milczy i nie zdradza się z zamiarem wykorzystania „okresu dekretowego" dla tylko reformy podatkowej. A jest ona niezbędna. Szczególnie wymaga nowelizacji ustawa o podatku przemysłowym (obrotowym) i wielka szkoda wynikłaby z niewykorzystania takiej okazji, jaką jest wspomniany „okres dekretowy" dla wprowadzenia potrzebnych korektur do tego powszechnie znienawidzonego podatku.

Warto przypomnieć, że potrzebę szybkiej zmiany ustawy o podatku przemysłowym stwierdziło samo Ministerjum skarbu, opracowując projekt nowelizacyjny, zawarty w druku sejmowym nr. 725 z dnia 12 lutego r. b. W motywach projektu wyraźnie podniesiono m. in., iż celem noweli jest „wzrost kapitalizacji i zniżka cen detalicznych". Wycieńczenie finansowe, które wywołał przewlekły kryzys, nadaje dziś zagadnieniu rekapitalizacji jeszcze bardziej piekący charakter, co jednogłośnie w różnych swoich rezolucjach podkreślił ostatni kongres izb p.-h. Zniżkowy proces cen, ujawniający się w całym świecie, zmusza i Polskę do dostosowania się do nowych, a znacznie gorszych warunków konkurencyjnych, dlatego też w miarę pogłębiania się światowego kryzysu zniżka cen staje się u nas kategoryczną koniecznością.

W stosunku do podatku obrotowego dopuszczalne są żądania maksymalne, a więc i postulat całkowitego jego zniesienia, z uwagi na antygospodarczy charakter tego podatku. Ale rozumiemy, że reformę można przeprowadzić tylko stopniowo i w etapach, obecne położenie skarbu bowiem uniemożliwia wszelką głębiej sięgającą przemianę. Jednak: można i trzeba zapoczątkować pierwszy bodaj etap reformy!

Cyfry rekordowe Banku Francji.

„Basler Nachrichten" z 10 b. m. w depeszy z Paryża stwierdzają, iż ostatni wykaz Banku Francji przynosi aż trzy rekordy naraz. Zapas złota bowiem, który w ostatnim tygodniu wzrósł o 760 miljonów, zwiększył się ponownie o dalsze 770 miljonów czyli dosięgnął cyfry rekordowej: 49.10 miljarda franków. Zapas dewiz w wysokości 25 miljonów pozostał niezmieniony. Gdy zaś portfel wekslowy, który na ultimo wzrósł o 1.2 miljarda, znowu spadł o tę samą sumę tj. do równo 5 miljardów, to na wszystkich kontach lokat zaznaczył się silny ubytek.

Aktywa prywatne spadły o 1,2 miljarda, t. j. do równa 7 miljardów wkłady Kasy Amortyzacyjnej o 1.140 miljonów t. j. do równo 6 miljardów, zaś wkłady skarbu do równo 380 miljonów, czyli do 3,9 miljarda. Natomiast obieg banknotów wzrósł o blisko 1,5 miljarda, czyli do cyfry rekordowej: 74.52 miljarda. Ogólne zobowiązania zaś wykazane są sumą równo 92 miljardów. Trzecim rekordem wreszcie jest wzrost stosunku pokrycia z 52.45 do 55.40 a to z powodu silnego zwiększenia się zapasu złota.

Kronika gospodarcza.

SILNY SPADEK POLSKICH PAPIERÓW W AMERYCE. Pożyczka dolarowa 8 proc. w Nowym Jorku ma kurs 76 do 79, zaś 7 proc. pożyczka dolarowa stabilizacyjna 72 do 73. Kursa oznaczają bardzo poważny spadek jeżeli się uwzględni, że pożyczka dolarowa (8 proc.) notowana była: w grudniu 1927. po kursie przeciętnym 93,64, w grudniu 1928 — 97.75 i w sierpniu b. r. po 94.50. 7-procentową pożyczkę stabilizacyjną notowano na giełdzie nowojorskiej: w r. 1927 — po 89.67, w 1928 — 88.06. w 1929 — 81.97, zaś w sierpniu 1930 — 84.56. O przyczynach tego spadku kursu polskich pożyczek, znacznie silniejszego od zniżki, jaka dotknęła obligacje pożyczkowe innych państw — pisaliśmy przed kilku dniami w dziale ekonomicznym, podkreślając wpływ stosunków wewnętrznych w państwie na stan jego kredytu finansowego zagranicą.

„TYDZIEŃ RYB" W POLSCE. Produkcja ryb w Polsce, ze względu na obfitość wód jeziornych, rzecznych i stawowych, ma duże widoki rozwoju. Na przeszkodzie jednak stoi mała konsumcja ryb wśród ludności, co stanowi jedną z najpoważniejszych przyczyn wysokich cen na ryby. Ryba, jako artykuł szybko psujący się i którego transport musi się odbywać w specjalnych warunkach stanowić może artykuł opłacający się w produkcji tylko pod warunkiem że, dystrybucją będzie się zajmowała sprawna organizacja handlowa, oparta na szerokiej konsumpcji. Celem przeprowadzenia propagandy spożycia ryb Związek Polskich Organizacyj Rybackich w 1 połowie listopada urządza w Polsce „tydzień ryb", w czasie którego ryby będą sprzedawane po cenach zniżonych.

O OPODATKOWANIU WINA i MIODU SYCONEGO. Ministerstwo skarbu przygotowuje od dłuższego czasu projekt rozporządzenia do ustawy o opodatkowaniu wina i miodu syconego. Organizacje zainteresowane wniosły już kilka miesięcy temu memorjały, zawierające postulaty i propozycje w tym zakresie. Przychylając się do ich życzenia, urządził wydział akcyz i monopoli ostatnio konferencję celem przedyskutowania projektu rządowego i ewentualnego uzgodnienia różnic. Na konferencji tej, w której wzięli udział m. in. przedstawiciele Związku Fabrykantów Win Owocowych, jak i sekcji win Związku Przemysłowców w Krakowie, udało się uzgodnić szereg ważniejszych szczegółów. Definitywny projekt rozporządzenia ma być jeszcze rozesłany zainteresowanym organizacjom do zaopinjowania.

SPADEK EKSPORTU PARAFINY. Według sprawozdania Izby przemysłowo - handlowej we Lwowie, eksport parafiny wynosił we wrześniu 2.160 tnn. czyli zmniejszył się w porównaniu z sierpniem r. b. o 8.7 proc. Największą ilość parafiny wywieziono w ubiegłym miesiącu do Anglji — 538 tonn, następnie do Grecji — 292 t.. Austrji — 270 t., Włoch — 2884 t., Francji — 246 t., Jugosławji — 218 t. Węgier — 110 t., Belgji — 55 t., Holandji — 55 t., Litwy — 38 t., do Marokka — 40 t., do Gdańska 15 tonn etc. Cena parafiny w tym roku prawdopodobnie żadnym wahaniom niem nie ulegnie, gdyż we wszystkich krajach produkujących widoczna jest pewna stabilizacja, a zapasy w ostatnim czasie nie wykazują wzrostu. Dlatego też należy się spodziewać normalnego zbytu przy stabilizowanej cenie aż do końca roku. Przypuszczać należy, że w następnych miesiącach odbiorcy zaczną pokrywać swoje zapotrzebowanie na dalszy okres czasu.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 21.10.

AKCJE: Bank Polski 135, Lilpop 22.50 Modrzejów 7.50.

5 proc. poż. Dolarowa 57.50, 5 proc. poż. Konwers. 52, 4 proc. poż. Inwest. 103—101.50—102.50, 4 i pół proc. Ziemskie Kredyt. 51—52—51.80.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.93—8.94 Nowy Jork 8.911, Londyn 43.36, Paryż 35.02, Wiedeń 125.81, Włochy 46.72, Belgja 124.45, Szwajcarja 173.19, Berlin 212.68. Dolar prywatny 8.95.

Kronika Zawiercia.

Za awanturę w sądzie.

Przed kwartałem podczas odczytywania wyroku, skazującego na 3 lata więzienia złodziejski-recydywistki 30-letniej Bronisławy Kowalikówny, zdarzył się niezwykły wypadek. Oto bezczelna złodziejka chwyciła krzesło i zamierzyła się niem na sędziego. Obecny na sali posterunkowy Ziółkowski w porę podbiegł i uniemożliwił awanturnicy łotrowski zamiar. Wtedy Kowalikówna obsypała sąd stekiem ordynarnych i brudnych wyzwisk. Stawiona obecnie przed kratki sądowe Kowalikówna tłumaczyła się, iż jedynie oparła się o krzesło, nie miała jednak zamiaru niem rzucać. Do wypowiedzenia obelżywych słów nie przyznała się wcale. Wobec jednak niewątpliwej winy, stwierdzonej przez świadków, skazana została na 6 miesięcy więzienia.

× **POŻAR.** W posesji p. Antoniego Plebana (Piłsudskiego 45) zapaliła się z niewiadomego powodu szopa. Zaalarmowana miejska straż przybyła na miejsce pożaru i wkrótce stłumiła ogień.

× **POTWÓR.** W czerwcu rb. na posterunku policji w Łazach zgłosiła zameldowanie mieszkanka Łaz, Karolina Guzik, iż syn jej, Władysław, pobił ją kijem oraz zadał ranę, dochodzącą do kości. Podczas dochodzenia stwierdzono, że Władysław Guzik od dłuższego czasu znęca się nad swymi rodzicami, a to dlatego, że zpróżniaczonemu 20-letniemu drabowi zarzucali lenistwo i namawiali go, aby się wziął do pracy. Podczas rozprawy sądowej oskarżony przyznał się do potwornego czynu bicia swych rodziców. Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia, dokąd Guzik wprost po rozprawie został odprowadzony.

× **ZA ZNIEWAGĘ WŁADZY.** W maju rb. do kancelarji Urzędu gminnego w Niegowie przybyli Józef Zieliński i Marjanna Glinka i zwróciwszy się do zajętych pracą sekretarza Wł. Jędrzejkiewicza i jego pomocników Fr. Piątka i Kaz. Szczygła, żądali zwolnienia ich od świadczeń drogowych. Gdy sekretarz odpowiedział, że od obowiązku tego zwolnieni być nie mogą, poczęli się awanturować i, mimo zwróconej im przez sekretarza gm. uwagi, zwymyślali urzędników gminnych. Sprawa zakończyła się dla gwałtownych gospodarzy smutnie, gdyż Sąd skazał ich na więzienie po 2 tygodnie oraz zapłacenie kosztów sądowych.

× **KRADZIEŻE.** P. Janowi Rokowi (Wodna 22) skradziono z szopy przy ul. Polnej rury od pompy. Franciszkowi Barylle (domy TAZ.) skradziono w nocy z komórki kury, gęsi, wiele przedmiotów i nawet psa-buldoga.

Ofiary

złożone w naszej administracji.

Dla uczczenia śp. Stanisława Płodowskiego 100 zł. na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi" składają Cz. Bogdańscy.

Zł. 15 na łódź „Odpowiedź Treviranusowi" składają goście pp. Staniszewskich.

Topielec z Gdyni

WYPŁYNĄŁ W PRUSACH WSCHODNICH.

Dnia 5 sierpnia r. b. marynarz, Stefan Jarzyna, pracujący na holowniku „Maria Henriette" przy pogłębianiu portu w Gdyni, podczas ściągania lin z pogłębiarki, szarpnięty przez linę i wrzucony do wody, dostał się pod jedną ze śrub statku i zatonął. Zwłok jego nie wydobyto. W tych dniach koledzy ś. p. Jarzyny wyczytali w jednym z pism niemieckich, że na wybrzeżu Prus Wschodnich, w pobliżu miejscowości Kranc, znaleziono zwłoki topielca z odciętą głową i wytatuowaną na piersi głową kobiety. Na życzenie ich komisarjat P. P. w Gdyni zażądał od niemieckich władz policyjnych w Kranc fotografji topielca, którą następnie pokazano kolegom ś. p. Jarzyny. Rzeczywiście jeden z przyjaciół zmarłego marynarza, który na jego piersi wytatuował był głowę kobiety, po znaku tym rozpoznał, iż zwłoki znalezione na wybrzeżu Prus Wschodnich, są zwłokami ś. p. Jarzyny.

Trucizna pszczół

LEKARSTWEM NA REUMATYZM.

Na ostatnim kongresie medycznym w Londynie długotrwałą dyskusję wywołała kwestja leczenia reumatyzmu przy pomocy trucizny pszczelnej. Metoda ta w ostatnich czasach coraz częściej stosowana jest przez lekarzy i niemal zawsze z wynikiem dodatnim. Wśród pszczelarzy uleczające działanie trucizny pszczelej przedostającej się do ciała człowieka w chwili użądlenia, znane było już oddawna i skutkowało nawet w wypadkach zastarzałego reumatyzmu.

Zastosowanie jednak użądlenia pszczoły w lecznictwie było dość niewygodne, wobec czego przeprowadzono szereg doświadczeń, celem izolowania trucizny pszczelnej. Udało się to pewnemu lekarzowi wiedeńskiemu dr. Petzowi, który stosował następnie zastrzyk z trucizny pszczelnej i w 120 wypadkach uzyskał dzięki nim całkowite uleczenie reumatyzmu.

Podatek

OD DZIECI I KOTÓW.

Miejskie władze w Szanghaju wprowadziły w życie nowy, oryginalny podatek. Oto każde dziecko ma być opodatkowane. Nowość ta wywołała gorący protest wśród kół rodzicielskich, narazie jednak bezskutecznie. Nietylko dzieci mają tam podlegać opodatkowaniu, lecz również i koty. Urzędnicy miejscy krążą od domu do domu w celu ściągania pieniędzy, w każdym bowiem domu znajdują się przedmioty, podlegające opodatkowaniu.

Odruch protestacyjny mieszkańców Szanghaju przybrał tak znaczne rozmiary, iż sprawą tą musiał się zająć urząd skarbowy. 12-tu poborców podatkowych zostało aresztowanych, ponieważ nie mieli odpowiedniego upoważnienia do ściągania podatków a pobrane pieniądze chowali do własnej kieszeni.

Społeczeństwo ślepców i głuchych.

Do czego prowadzi cywilizacja współczesna.

Jeden z wybitnych specjalistów chorób uszu, nosa i gardła dr. Winslow, stawia bardzo smutno horoskopy rodzajowi ludzkiemu. Zmiany na gruncie tutejszym, sławny lekarz przewiduje, że stopniowo rasa ludzka, idąc z coraz silniejszym prądem mechanizacji życia i jego zawrotnego tempa, jako nieuchronnych skutków kierunku cywilizacji współczesnej, zatraca w tym samym stosunku siłę wzroku i czystość słuchu.

Równowaga nerwowa ludzi współczesnych zagrożona jest prawdopodobnie w większym jeszcze stopniu. Uczony ten przewiduje, że procent najmłodszego pokolenia używającego już silnych szkieł będzie w tych warunkach wzrastał, w stosunku geometrycznym do przyrostu ogólnego. Jeśli pod tym względem nie zajdą zmiany, będziemy mieli coraz bardziej nerwowe pokolenia najmłodszych.

Ludzie najbliższych stuleci przyszłych będą posługiwali się więcej dotykiem tak jak niektóre gatunki zwierząt aniżeli, zmysłem wzroku czy słuchu. Mówi on, że prawdopodobnie stracimy przedewszystkiem słuch a następnie wzrok, narażany bezustannie na silne działanie sztucznego światła. Co do nadużywania równowagi systemu nerwowego, to dr. Winslow twierdzi, że największym wrogiem tej równowagi jest, dzisiejszy rozhukany mechaniczny ruch kołowy i olbrzymi rozwój wszelkich środków komunikacji. Dr. Winslow twierdzi, że to, a nie co innego jest główną przyczyną ciągle rosnącej śmiertelności ludzi w wieku średnim. Wreszcie uważa on, że opanowanie szumu jaki ten olbrzymi ruch sprawia, jest równie ważne dla zdrowia społecznego, jak walka z tyfusem, dżumą i innemi straszliwemi epidemjami, które trapią ludzkość.

Czara z wodą.

Śledztwo w koszarach wojsk murzyńskich.

W kryminalnych dochodzeniach we Francji sędziowie muszą się czasem uciekać do osobliwych środków, zwłaszcza jeżeli chodzi o cudzoziemców, lub o krajowców kolonij francuskich.

Niedawno w koszarach senegalskich żołnierzy, znajdujących się w mieście Libourne koło Bordeaux zdarzył się niezwykły wypadek.

Jeden z żołnierzy poskarżył się, że mu skradziono gotówkę wartości 350 złotych polskich. Rewizje i śledztwa, przeprowadzone wśród żołnierzy, spełzły na niczem, gdyż nie zdołano, ani odkryć pieniędzy, ani wynaleźć złodzieja.

Wtedy pewien oficer rezerwy, który właśnie odbywał ćwiczenia w pułku senegalskim, wpadł na oryginalny pomysł. Przygotował wielką czarę wody, zwołał całą kompanję, kazał jej stanąć na baczność i oświadczył żołnierzom, że do wody wsypał czarodziejskiego proszku, który mu pozwoli na odkrycie winowajcy.

Wszyscy żołnierze muszą się napić tej wody, która ma tę właściwość, że niewinnemu nie wyrządzi żadnej szkody, natomiast złodziej padnie od niej na miejscu trupem.

Nastąpił rozkaz do kolejnego picia wody. Wszyscy żołnierze poddali się mu bez wahania, z wyjątkiem jednego murzyna, imieniem Obe, który mimo wszelkich próśb, a nawet rozkazów, nie odważył się dotknąć wody.

Zapytany o przyczynę, wypierał się długo, aż wreszcie przyznał się, że to on skradł pieniądze, poczem sąd wojskowy skazał go na 8 miesięcy więzienia.

Jego koledzy, którzy byli świadkami tej całej sceny, wyszli z niej ze wzmocnioną wiarą w siłę magicznych środków.

Fenomenalny pies.

Sławni muzycy i śpiewacy w Chicago, byli ostatnio świadkami ciekawego widowiska, na które zostali zaproszeni przez pewnego lekarza. Mianowicie zaprezentował on im konkurenta w postaci niezwykłego psa. Jest to piętnastoletni owczarek, który już w pierwszych dniach swego życia, zdradzał niesłychana wrażliwość na muzykę i samorzutnie pewnego dnia zaczął dziwnym u psa głosem wyśpiewywać melodję, graną przez jego pana na fortepianie. Temi zdolnościami zwrócił na siebie uwagę właściciela, który zaczął go systematycznie uczyć śpiewu. I teraz pies ten popisywał się pięknym barytonowym głosem o szerokiej skali, w obecności licznych słuchaczy.

Rzeczy ciekawe.

MĄŻ JAKO GŁÓWNA WYGRANA

W Ameryce, podobnie zresztą, jak w Europie, kobiety co do liczbności mają znaczną przewagę nad mężczyznami. Szczególnie źle pod tym względem przedstawiają się stosunki w mieście Lottowa w stanie Georgia; tam bowiem na jednego mężczyznę przypadają aż trzy kobiety. Umiał wyzyskać tę „konjunkturę" pewien tamtejszy businessman i wpadł na pomysł oryginalnej loterji.

Oto urządził loterję, której wygraną miał być — mąż... — Udział w loterji mogła wziąć każda kobieta: młoda i stara, piękna i brzydka, jeśli tylko kupiła los za 10 dolarów.

Loterja owego sprytciarza miała kolosalne powodzenie tembardziej, że prócz męże miała owa szczęśliwa dama otrzymać posag w wysokości 60 tysięcy dolarów. Kilkadziesiąt tysięcy kobiet wzięło udział w tej imprezie. Wygrana padła na 19-letnią Barbare Shate.

Młodzieniec, który zgodził się za odpowiedniem wynagrodzeniem na odegranie roli owej żywej premji loteryjnej, miał jednak szczęście: dostała mu się żona młoda, piękna i sympatyczna. A przecież los mógłby mu wypłatać fatalnego figla.

CÓRKA RASPUTINA POGROMCZYNIĄ TYGRYSÓW.

Na przedmieście Bordeaux przybył wędrowny cyrk. Rozstawiono namioty, klatki z dzikiemi bestjami, a kolorowe afisze zawiadomiły miasto o „olbrzymim sensacyjnym programie cyrkowym". Ale największą atrakcję stanowi „wszechświatowej sławy poskromicielka tygrysów", która ukaże się w klatce wraz ze swym dzikiem wychowankiem. Jest to Marja Rasputin, córka człowieka, który ongi trząsł całą Rosją carską.

PIES SKAZANY NA ŚMIERĆ.

W Atlantic City pies ugryzł pewną kobietę. Kobieta ta udała się do sądu, ale zamiast zaskarżyć właściciela psa, zaskarżyła samego psa o zadanie jej niebezpiecznych ran ciała. Sędzia skazał psa na karę śmierci. Biedny skazaniec nie zdawał sobie sprawy z tego, co go czeka. Wzruszony tem jeden z jego przyjaciół, jakich miał wśród ludzi przemycił psa przez granicę do innego stanu. Tu puścił go wolno. Czworonożny skazaniec był ocalony.

SZCZURY PODKOPAŁY ULICĘ W BERLINIE.

Ostatnio władze miejskie w Berlinie musiały zamknąć jedną z ulic z tego powodu, że szczury całkowicie podkopały jezdnię. Urządziły one sobie pod jezdnią olbrzymie korytarze wielometrowej długości, które dochodziły niemal pod warstwę asfaltu. Przy robotach podziemnych stwierdzono, że szczury nie oszczędziły nawet grubych rur wodociągowych.

ARTUR MILLS.

SZAFIROWY PAJĄK

Autoryzowany przekład z angielskiego.

25)

— Tak. Chiński miljoner otrzymał niewątpliwie rozkaz zabicia kapitana. Przyjechał go więc samochodem. Naturalnie niczego mu nie dowiedziono.

— Z tego wynika, że niebezpiecznie jest zadrzeć z tangiem.

— No, chyba! — Pierwszy oficer skinął głową. — Jabym z nimi nie zaczynał.

— Dziękuję panu — rzekł Moore. — Dowiedziałem się interesujących rzeczy.

Powiedział mu dobranoc i zaczął szukać Ninon. Ale dziewczyna znikła. Widocznie poszła spać. Nabił więc fajkę, usiadł i pogrążył się w zadumie.

Teraz wiedział. Nie chciało mu się wierzyć, że jeszcze przed trzema tygodniami nie miał żadnego wroga i żył szczęśliwie pracą i sławą. Po rozmowie z oficerem postanowił zatrzymać wszystko dla siebie. Nie było sensu straszyć Julji. On sam czuł głęboki niepokój.

Teraz pozostawało tylko czekać na Colombo i przyobiecane dotknięcie pająka.

— Czy się tak stanie? — myślał Denis.—Wiem, że jeżeli mnie dotknie, zabiję bestję. — I z tem postanowieniem poszedł spać.

Przez Ocean Indyjski płynęli tydzień. Głęboka monotonja pływających dni przerywały tylko latające rybki i spotykane zrzadka parowce.

Denis siedział zaczytany w kącie górnego pokładu, gdzie spędzał większą część czasu. Ninon towarzyszyła mu nieodstępnie, studjując sztukę, mającą być wystawioną w Sajgonie. Poświęcała jej wiele pracy, chociaż nie wiedziała jeszcze, która rola będzie dla niej.

Rzeźbiarz przywiązywał się do niej coraz bardziej. Była taka naturalna, taka prosta... Nie kryła się z brakiem wykształcenia, przyznawała się otwarcie, że wiedziała tylko to, czego się sama nauczyła, nie udawała damy, nie grała komedji... Jej szczere uwielbienie sprawiało mu przyjemność i pocieszało po zawodzie z Julją, która nie robiła sobie z nim najmniejszych ceremonji.

W ciągu długiej podróży przez ocean Indyjski pożałował kilkakrotnie, że dał jej się wplątać w tę sprawę. Ale przecież nie mógł inaczej. Przyrzekł, że będzie zawsze na jej zawołanie. Porównywał Julję z Ninon na niekorzyść pierwszej. Świetna Angielka nigdy w życiu nie trapiła się niczem, nie pracowała i nie cierpiała. Co innego biedna Francuzeczka. Jej życie było walką. I może z tej różnicy wypływała różnica charakterów.

Spojrzał na Ninon, pochyloną nad książką. Usta jej poruszały się lekko, powtarzając niedosłyszalnie ustępy z ról.

Odwróciła głowę, zobaczyła, że na nią patrzy i wsunęła mu książkę w rękę.

— Niech pan posłucha, czy dobrze się nauczyłam?

— Dobrze — pochwalił Denis, wysłuchawszy kilku stronic. — Czy w tej roli będzie pani występowała? Muszę panią zobaczyć.

Wzruszyła ramionami i zesznurowała usta.

— Nie wiem; może tak, a może nie, ale Chińczyk obiecał, że dostanę dobrą rolę.

— Chińczyk? — zdziwił się Moore. Co mógł mieć Chińczyk wspólnego z teatrem francuskim w Sajgonie?

— To nie był Chińczyk, tylko ja go tak nazywam. — Ninon wiedziała, że nie powinna była o tem mówić.—Agent, którego wysłali do Paryża..

— Rozumiem; i przez niego dostała pani angagement.

Ninon skinęła głową i zmieniła wczas przedmiot rozmowy.

— Jutro przybijamy do Colombo. Czy pan wysiądzie na brzeg?

— Naturalnie. Mogę zabrać panią, jeżeli pani sobie życzy.

— Dziękuję; z przyjemnością. Ale teraz muszę iść spać. Dobranoc! — Wsunęła książkę pod pachę, dotknęła palcami jego ręki i odeszła.

Denis zamknął swoją książkę i wyjrzał przez burtę. Mijali właśnie wracający do kraju okręt, cały w rozmigotanych światłach. Tamci byli bezpieczni. Nie mieli przed sobą tajemniczych gróźb i niebezpieczeństw.

— Sam, biedaku? A gdzież twoja towarzyszka?

Podniósł oczy i zobaczył Julję.

— Poszła spać. A gdzie twój spał?

— Poszedł się zastrzelić.

— Dlaczego?

D. c. n.

Kącik humorystyczny.

AEGDOTA NA CZASIE.

Monchijski „Simplizissimus" zamieścił ongiś następującą anegdotę, która obecnie znów staje się aktualną:

Było to w czasie, kiedy cesarz Wilhelm najniepotrzebniej wtrącał się do spraw Marokka, zadzierając z Francją.

W pewnej kawiarni berlińskiej jakiś komiwojażer czyta gazetę a przejmując się treścią najnowszych depesz, czyni od czasu do czasu głośne uwagi.

Wtem poczuł na swem ramieniu jakąś ciężką dłoń:

— Jestem wywiadowcą policji. W imieniu prawa aresztuję pana!

— Ale za co? — oburzył się poczciwy komiwojażer.

— Z co? Pan w tej chwili dopuścił się obrazy majestatu!

— Kiedy? Jakiej?

— Powiedziałeś pan: cesarz chyba zwarjował!

Biedaczysko stropił się:

— Powiedziałem?... Tak, panie wywiadowco, rzeczywiście powiedziałem: ale miałem przecież na myśli cesarza marokańskiego!

Jednak dzielny urzędnik nie dał się wywieść w pole.

— Nie, mój panie, — odparł — pan nie mógł mieć na myśli nikogo innego, jak tylko naszego cesarza Wilhelma!

I aresztował biedaka.

SŁOWO HONORU.

Multimiljoner Brown wysłuchał z kamiennym spokojem płomiennej przemowy młodzieńca proszącego go o rękę jedynaczki.

— Niech mi pan da słowo honoru — powiada wkońcu — że z tym samym zapałem prosiłby mnie pan o rękę mej córki, gdyby nie miała ona ani centa posagu!

— Chętnie dam na to słowo honoru, ale tylko pod tym warunkiem, że nie powie pan potem: takiemu idjocie nie mogę oddać mej córki.

W TRAMWAJU.

— Dlaczego siedzisz z zamkniętemi oczyma?

— Wiesz, nie mogę patrzeć, jak kobieta stoi w tramwaju.

CHORA ŻONA.

— Moja biedna żona choruje na histerję, newralgję, neurastenję, newritis, newrozę, hiperastenję i anestezję.

— Na miłość Boską, skąd się to wzięło?

— Skąd? Z encyklopedji!

„PRZYJACIÓŁKA".

— Choć to nie polski zwyczaj, chciałabym jednak obchodzić urodziny ze świeczkami za każdy rok jedną świeczkę.

— Zmiłuj się, toć goście pociliby się z gorąca i oślepli od takiego blasku!

LEKARSTWO.

Choremu jest coraz gorzej. Lekarz poważnie kiwa głową.

— Czy pan dokładnie stosuje się do przepisu, jaki jest umieszczony na butelce z lekarstwem?

— Tak.

— Jak często pan zażywa lekarstwo?

— Zażywam? Wcale nie! Przecież na butelce wydrukowano: Trzymać stale pod zamknięciem!...

CIĘŻAR.

Panna przy okienku z listami Poste-restante: Czy jest list pod szyfrą: „1000 całusów"?

Urzędnik: Co? Aż tyle? To musi pani spytać w oddziale paczkowym.

W SPRAWIE WYBORÓW UZUPEŁNIAJĄCYCH

na radców Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu.

Stosownie do postanowień § 39 ustęp ostatni Statutu Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu, część I. (Monitor Polski z dnia 28 lipca 1928 r. Nr. 172, poz. 346) Główna Komisja Wyborcza do Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu podaje do publicznej wiadomości, iż na posiedzeniu w dniu 29-go września 1930 r. ustaliła na podstawie odbytych uzupełniających wyborów, że poniżej wymienione osoby wchodzą w skład radców Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu:

1) Jakób Adler, właściciel handlu wyrobów tytoniowych w Radomiu, ul. Lubelska 31, z ramienia Związku Kupców Ziemi Radomskiej w Radomiu,

2) inż. Ignacy Banachiewicz, dyrektor firmy „Krawczyk i S-ka" w Zawierciu — z ramienia Towarzystwa Przemysłowców Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu,

3) Franciszek Gruszczyński, właściciel młyna w Dobrej, poczta Pilica — z ramienia Związku Młynarzy Polskich w Warszawie,

4) Bronisław Garliński, właściciel składu bławatnego w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 19, oraz

5) Franciszek Djonizy Wilkoszewski, właściciel dziennika „Goniec Częstochowski" w Częstochowie, przy ul. Aleja 52, drukarni pod firmą „Fr. D. Wilkoszewski" w Częstochowie, Aleja 52, i handlu materjałów piśmiennych w Częstochowie, Aleja 26, — z ramienia Stowarzyszenia Kupców Polskich.

W myśl § 35 powołanego wyżej Statutu Izby, część I, każdy uprawniony do głosowania może wnieść zarzuty przeciw ważności wyborów do Pana Ministra Przemysłu i Handlu za pośrednictwem Głównej Komisji Wyborczej w ciągu dni 14 do dnia ogłoszenia wyników wyborów, t. j. od daty niniejszego ogłoszenia.

Przewodniczący Głównej Komisji Wyborczej

Komisarz Wyborczy:

(—) inż. W. KOLASIŃSKI.

6327

OGŁOSZENIE.

Magistrat miasta Dąbrowy Górniczej na podstawie art. 35 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 16 lutego 1928 r. Dz. U. R. P. Nr. 23 poz. 202 o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli, podaje do publicznej wiadomości, że Ministerstwo Robót Publicznych reskryptem z dnia 3 września 1930 roku L.VIII-2905/30, zatwierdziło plan zabudowania części miasta t.j. gruntów poleśnych dzierżawnych od Skarbu Państwa t. zw. „pod Florą".

Celem zapoznania się z zatwierdzonym powyższym projektem projekt ten jest wyłożony w Wydziale Techniczno-Gospodarczym Magistratu miasta Dąbrowy Górniczej, począwszy od dnia niniejszego do dnia 17 listopada 1930 roku.

MAGISTRAT.

Dąbrowa Górnicza, dnia 17 października 1930 r. 6345

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAZ

Tapczany, meble klubowe i inne poleca zakład tapicerski Bolesława Ratajskiego w Sosnowcu, Głowackiego 5 Ceny niskie, warunki płatności dogodne. 5654

Drzewka owocowe poleca Keszyński. Zawiercie Senatorska. 6037-12

Kupię młodego wilka lub dobermana. Zgłoszenia do „Kurj. Zach." w Zawierciu pod Nr. 28 6343

LOKALE

Nauczycielka gimnazjum poszukuje od 1 listopada pokoju umeblowanego z oddzielnem wejściem, najchętniej na ulicy Piłsudskiego lub w okolicy. Zgłoszenia w Administracji K. Z. pod D. 6337

POSADY i PRACE

Osoba inteligentna dobrze obeznana z gospodarstwem domowem, zna szycie poszukuje zajęcia. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" pod „Praca". 6338

NAUKA I WYCHOW.

Francuska młoda o miłej powierzchowności do kowersacji i nauki teoretycznej potrzebna. Dwie—trzy godziny tygodniowo wieczorami. Oferty pod „Francuska" do Administracji „Kurjera Zachodniego" 6336

Towarzystwo popierania szkolnictwa zawodowego poszukuje nauczyciela do stenografji na godziny ranne. Wiadomość przy ulicy Prez. Mościckiego Nr. 13 tel. 11-14. 6334-2

ZGUBIONE DOKUMENTY

Zygmunt Stelmaszczyk zgubił kartę rejestracyjną wydaną przez magistrat m. Sosnowca 6212-3

Uczeń Józef Szmidt zgubił legitymację szkolną im. Bolesława Prusa, którą unieważnia. 6327

Bolesławowi Lull z Gniazdowa skradziono książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. Zawiercie. 6340-3

ROZNE

Tylko zł. 10— 6 pocztówek i portret artystycznie wykonany w Zakładzie Fotograficz. „Studjo" Sosnowiec, 3 Maja 23 vis a vis Kościółka Kolejowego, telefon 6-11. 5023-20

Choroby serca Basedów astma — Sanatorjum „Salus" d-ra Kupczyka, Kraków, Szujskiego. 5829-3

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filie: BĘDZIN. Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA. ul. Krótka 11. Tel. 202 — ZAWIERCIE. 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI